

Leleń, Andrzej

Ks. Kazimierz Andrzej Starościński
(1899-1959), profesor Seminarium
Duchownego w Płocku : życie,
działalność duszpasterska i muzyczna

Studia Płockie 22, 79-102

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej Lelen

KS. KAZIMIERZ ANDRZEJ STAROŚCIŃSKI (1899-1959),

profesor Seminarium Duchownego w Płocku.

Życie, działalność duszpasterska i muzyczna*

Kultura - według o. Mieczysława A. Krąpca - to zespół wytworów, postaw i relacji, będących skutkiem racjonalnego przetwarzania rzeczywistości przez człowieka.¹ Kultura muzyczna zaś to ta część kultury, „która jest muzyką i z muzyką się wiąże”.² W ramach takiego pojęcia kultury muzycznej mieści się, między innymi, fenomen twórcy i jego wytwór - dzieło muzyczne.

Wśród twórców istnieją jednostki wybitne, które oddziałują na rozwój kultury muzycznej całej generacji tworząc, według terminologii muzykologów z kręgu języka niemieckiego, tzw. Hochkultur. Są także twórcy mniejszego formatu, których kompozycje prezentują niższy poziom artystyczny, mają ograniczony zasięg oddziaływania i często tylko użytkowy charakter.³

Z metodologicznego punktu widzenia obie grupy twórców kształtują kulturę muzyczną w konkretnym czasie i na określonym terytorium. Wydaje się zatem, że w celu uzyskania możliwie adekwatnego obrazu danej epoki obu grupom twórców należy poświęcić uwagę, dokonując analizy ich twórczości. Wychodząc z takiego założenia warto zaprezentować sylwetkę ks. Kazimierza Andrzeja Starościńskiego, kapłana i muzyka o lokalnym znaczeniu, działającego na terenie diecezji płockiej.

W artykule niniejszym zaprezentujemy najpierw sylwetkę ks. Starościńskiego, jego dzieciństwo, studia oraz działalność duszpasterską. W drugiej części zajmiemy się jego działalnością muzyczną z wyłączeniem twórczości kompozytorskiej, pozostawiając tę ostatnią specjalnemu opracowaniu.

I. Człowiek i kapłan

Przez wiele lat, w okresie międzywojennym jak i po II wojnie światowej, mieszkańcy Płocka spotykali w różnych okolicznościach księdza Kazimierza Andrzeja Starościńskiego. Była to postać znana w Płocku. Powszechnie wiedziano, że to ksiądz profesor z Seminarium Duchownego, kompozytor, dyrygent, a przede wszystkim człowiek wielkiego serca i niespotykany humorysta.

Według świadectw tych, którzy go znali był człowiekiem średniego wzrostu, szczupłym, odzianym zazwyczaj w podstarzałą sutannę, uśmiechniętym, który krocząc ulicami miasta

pogwizdywał lub nucił jakąś melodię. Bardzo żywa i bogata osobowość, duża emocjonalność przy bardzo szybkich, nieraz nieprzemyślanych reakcjach i wielkim dynamizmie, pozwala go łatwo zaklasyfikować do charakterologicznego typu pasjonata.⁴

1. Dzieciństwo i lata szkolne

Na krańcach Mazowsza w Goworowie, dużej wsi kościelnej zamieszkiwała rodzina Starościńskich.⁵ Ojciec Stanisław był ogrodnikiem i dzierżawił duży, plebański ogród drzew owocowych za czasów proboszczowania księży Antoniego Brykczyńskiego i Leona Gościckiego.⁶ Matka Marianna, z domu Krzemińska, zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowywaniem dzieci.

W tej właśnie rodzinie w dniu 13 listopada 1899 r. urodził się chłopiec, któremu na chrzcie nadano imiona Kazimierz Andrzej.⁷ Szafarzem sakramentu chrztu był ks. Antoni Brykczyński, a rodzicami chrzestnymi Julia Stawikowska i Marceli Lewandowski.⁸

Kazimierz był najmłodszym z sześciorga rodzeństwa. Oprócz niego Marianna i Stanisław Starościńscy mieli jeszcze dwóch synów i trzy córki. Choć rodzina Starościńskich nie należała do zamożnych, rodzice troszczyli się, by ich dzieci zdobyły przynajmniej podstawowe wykształcenie. Stąd też uczęszczały one do miejscowej szkoły powszechnej. Szczególnie zdolnym, inteligentnym i pracowitym uczniem okazał się Kazimierz. Nim też zainteresował się światły i pobożny kapłan ks. Leon Gościcki, ówczesny proboszcz Goworowa, który dostrzegł w chłopcu nie tylko duże zdolności intelektualne, ale także wyjątkową wrażliwość. Wydaje się, że to z jego namowy Kazimierz rozpoczął naukę gry na fortepianie u miejscowego organisty.⁹

Niewiele więcej można powiedzieć o latach dzieciństwa Kaz. Starościńskiego, wiadomo wszakże, że wzrastał w religijno - patriotycznej atmosferze domu rodzinnego, wychowywany przez swoich rodziców i budowany postawą szlachetnych, oddanych służbie Bożej i ludowi swoich duszpasterzy. Świadcstwo ich życia nie pozostało zapewne bez znaczenia, gdy Kazimierz dokonywał wyboru swojej drogi życiowej.

Wybuch pierwszej wojny światowej rzucił rodzinę Starościńskich daleko na Wschód. Zawędrowali do Kijowa. Tam Kazimierz uczęszczał do polskiego gimnazjum i pozostał wraz z rodziną przez cztery lata, aż do uzyskania przez Polskę niepodległości.¹⁰ Pobyt w Kijowie, wschodnia kultura i spotkania z ludnością tego regionu zafascynowały młodego Kazimierza i wryły głęboki ślad w jego pamięci. Wiele lat później, jako profesor śpiewu w Seminarium Duchownym, wspominał często zadziwiającą subtelność muzyczną młodzieży kijowskiej, piękno wschodniej muzyki ludowej oraz bogactwo cerkiewnej liturgii i związanych z nią śpiewów.¹¹

W maju 1918 r. Kazimierz wraz z rodzicami i rodzeństwem powrócił na krótko do Goworowa, by wkrótce udać się do Warszawy, w celu kontynuowania nauki. Został przyjęty do Gimnazjum Kulwiecia,¹² gdzie przebywał tylko jeden rok, kończąc szóstą klasę. Następnie przeniósł się do Płocka i uczęszczał do Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki, zwanego Niższym Seminarium Duchownym. Tu w maju 1921 r. zdał końcowe egzaminy, otrzymując świadectwo dojrzałości.¹³ W czasie trwania nauki w gimnazjach dał się poznać jako pilny i zdolny uczeń.¹⁴

2. Studia teologiczne i muzyczne

Po uzyskaniu matury dwudziestoletni Kazimierz wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Od początku swego tam pobytu daje się poznać jako wszechstronnie zdolny, uczynny i bardzo aktywny alumn. Interesuje się filozofią i wszelkimi naukami humanistycznymi. Dobrze zna język grecki i łacinę (tę umiejętność wyniósł z gimnazjów),

pisze wiersze i później je recytuje w czasie seminaryjnych uroczystości czy akademii.¹⁵ Kiedy indziej znów dyryguje chórem kleryckim, który wykonał kilka utworów wielogłosowych, między innymi jego czterogłosowy „Hymn na cześć papieża”.¹⁶ Seminaryjni koledzy podkreślają, że Starościński wielokrotnie brał udział w podobnych akademiach i że zawsze był bardzo uczynnym, chętnym do współpracy alumnem, obdarzonym fantazją i dobrymi pomysłami.¹⁷

Nie miał żadnych kłopotów naukowych, dlatego jego studia seminaryjne przebiegały bez zakłóceń i w przewidzianym czasie wraz ze swoimi kolegami otrzymał niższe i wyższe święcenia przewidziane dla kandydatów przygotowujących się do kapłaństwa - wszystkie z rąk bpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Były to: tonsura 15 września 1921 r., ościariat i lektorat 1 kwietnia 1922 r., subiakonat 20 grudnia 1924 r., diakonat 11 kwietnia 1925 r.¹⁸

Dla ogółu alumnów studia seminaryjne trwały wówczas pięć lat. Inaczej było w przypadku Kaz. Starościńskiego i A. Poszwy, którzy ze względu na potrzeby diecezji zostali wyświęceni na kapłanów już 30 sierpnia 1925 r., prawie rok wcześniej niż ich kursowi koledzy. Święcenia odbyły się w parafialnym kościele w Popowie w czasie przeprowadzonej tam przez bpa A. J. Nowowiejskiego wizytacji kanonicznej.¹⁹

Po święceniach kapłańskich ks. Kazimierz odprawił prymicyjną Mszę św. w rodzinnym Goworowie, a w październiku 1925 r. udał się do Rzymu, by tam podjąć studia w Papieskiej Wyższej Szkole Muzyki Sakralnej.²⁰ W jej archiwach zachowało się szereg dokumentów dotyczących skierowania na studia, przyjęcia oraz przebiegu studiów ks. Kazimierza Starościńskiego. Pierwszym z nich jest opinia o Starościńskim ks. Antoniaka, ówczesnego profesora muzyki w plockim Seminarium. Pismo datowane jest 24 października 1925 r. Ks. Antoniak podaje w nim zalety młodego neoprezbitera i wspomina o jego dużych zdolnościach muzycznych i szczególnym zainteresowaniu chorałem gregoriańskim. Drugim dokumentem jest własnoręczne podanie ks. Starościńskiego, kierowane na ręce rektora uczelni, w którym prosi o przyjęcie go w poczet studentów, uzasadniając swoją prośbę zainteresowaniami w zakresie muzyki i śpiewu sakralnego. Pismo to nosi datę 2 listopada 1925 r. Z tego samego dnia pochodzi również karta wpisowa, w której widnieje nazwisko studenta ks. Kaz. A. Starościńskiego, który w tym dniu zostaje słuchaczem pierwszego roku Pontificia Scuola Superiore di Musica Sacra w Rzymie. Wśród dokumentów brak odnośnego skierowania na studia wystawionego przez biskupa diecezji plockiej. Wnosić należy, że dokument taki bądź zaginął w czasie przenoszenia rzymskiej uczelni do innych budynków, bądź nie został dostarczony do Rzymu. Kurialna kopia również się nie zachowała, gdyż większość akt spłonęła w czasie drugiej wojny światowej.²¹

Ks. Starościński rozpoczął zatem swoje studia muzyczne w roku akademickim 1925/26. W pierwszym roku studiów miał dziewięć przedmiotów wykładowych:²² praktykę gregoriańską z Mons. O. Magnonim, harmonię z Mons. L. Refice, metodykę i fortepian z prof. A. Camillonim, teorię gregoriańską, estetykę gregoriańską i historię śpiewu gregoriańskiego z O. Paolo Ferettim OSB, liturgię z O. Pio Alfonzo OSB oraz historię ogólną muzyki sakralnej z Mons. Pagninolem. Pomimo bariery językowej i aklimatyzacji w nieznanym środowisku ks. Kazimierz bez poprawek zaliczył pierwszy, ważny rok studiów, uzyskując w dziewięciostopniowej skali oceny między 6 a 9. W drugim roku studiów obowiązywało siedem przedmiotów wykładowych. Były to: praktyka gregoriańska z Mons. Magnonim, teoria gregoriańska i paleografia gregoriańska z O. P. Ferettim, prawodawstwo liturgiczno-muzyczne z Mons. Manarim, harmonia z Mons. Refice, fortepian z prof. Camillonim oraz liturgia szczegółowa z O. Alfonzo. Drugi rok studiów zaliczył również bez przeszkód, osiągając noty nieco wyższe niż na koniec pierwszego roku.

Trzeci rok studiów rzymskich ks. Kazimierza to lata 1927-28. W tym roku przybyło kilka nowych przedmiotów, a były to: kontrapunkt, którego uczył profesor Cesare Potici,

organy i organoznawstwo prowadzone przez Mons. R. Manariego oraz akompaniament gregoriański, historia i teoria akompaniamentu gregoriańskiego i dyregentura gregoriańska, których uczył Mons. O. Magnoni.

Analiza ocen zawartych w indeksie pozwala wyciągnąć wniosek, że ks. Starościński nie należał do grona najwybitniejszych studentów. Wiele kłopotów sprawiały mu podstawowe przedmioty muzyczne takie jak harmonia, kontrapunkt czy gra na fortepianie. Z tych przedmiotów uzyskiwał oceny dostateczne. Najlepiej odpowiadały mu przedmioty związane z chorałem gregoriańskim, zarówno teoretyczne jak i praktyczne. Nie dziwi zatem, że właśnie chorałem postanowił się zająć przystępując do pisania pracy magisterskiej. Jej temat był następujący: „Le tre messe della settuagesima a quinquagesima. Studio estetico con accenni storici”. Zatwierdzono go 23 czerwca 1928 r., a ks. Kazimierz zobowiązał się przedstawić swoją dysertację do końca listopada tegoż roku.²³ W realizowaniu tego zamierzenia przeszkodził mu jednak wcześniejszy powrót do Płocka. Decyzją bpa A. J. Nowowiejskiego został odwołany do Płocka, by podjąć pracę jako wykładowca chorału gregoriańskiego w Seminarium Duchownym i biskupiej Szkole Organistów.²⁴

Do Rzymu powróci jeszcze ks. Starościński w roku akademickim 1938/39, by po dziesięciu latach dokończyć studia, wieńcząc je obroną pracy magisterskiej. Z tego okresu zachowało się w archiwach Instytutu pismo biskupa płockiego abpa A. J. Nowowiejskiego, w którym zwraca się on z prośbą do rektora szkoły, by pozwolił ks. Kaz. Starościńskiemu kontynuować studia i obronić pracę magisterską.²⁵ Jest również pismo rektora Seminarium Duchownego w Płocku ks. Franciszka Klimkiewicza utrzymane w podobnym tonie.²⁶ Zachowały się też dwa pisma ks. Starościńskiego: jedno z 27 grudnia 1937 r. skierowane do Świętej Kongregacji do Spraw Seminariorów i Studiów Uniwersyteckich, by zezwolono mu na składanie egzaminów magisterskich po dziesięcioletniej przerwie, drugie skierowane do Rady Akademickiej Pontificio Istituto di Musica Sacra. W piśmie tym Starościński przypomina, że odbył trzyletnie studia, złożył przepisane egzaminy i otrzymał temat pracy magisterskiej. Musiał jednak przerwać studia i wrócić do Polski, by podjąć zajęcia jako profesor muzyki w Seminarium Duchownym i Szkole organistowskiej.²⁷

pozytywnie rozpatrzono niniejsze pisma i w listopadzie 1938 r. ks. Kazimierz przybył do Rzymu. Wtedy też przystąpił do pisania pracy magisterskiej. Jej temat nieco zmodyfikowano zawężając zakres badań. W nowej wersji brzmiał on: „Gli introiti delle tre domeniche di settuagesima - studio estetico con cenni storico-liturgici”.²⁸

Obrona pracy odbyła się 27 czerwca 1939 r. W komisji egzaminacyjnej zasiadali profesorowie: Sunol, Magnoni i Alfonso, którzy pozytywnie ocenili cały egzamin magisterski. Dnia 4 lipca tegoż roku ks. Kaz. Starościński otrzymał dyplom magistra muzyki sakralnej w zakresie śpiewu gregoriańskiego z wynikiem „cum laude probatus”.²⁹

3. Praca duszpasterska

Powróciwszy z Rzymu w sierpniu 1928 r. ks. Starościński rozpoczął aktywną działalność muzyczną na terenie Płocka. Już jednak 7 września 1931 r. włączony został w działalność duszpasterską. Wtedy właśnie władza diecezjalna mianowała go wikariuszem w bazylice katedralnej płockiej.³⁰ Pracował tam przez cztery lata. W czerwcu 1935 r. zostaje przeniesiony na wikariat do kościoła św. Bartłomieja w Płocku, gdzie pozostał do 1938 r.³¹

Jego koledzy i współpracownicy z czasów wikariackich podkreślają łatwość z jaką nawiązywał kontakty z wiernymi, zaangażowanie w pracę duszpasterską oraz bezinteresowność.³² Był on z gruntu dobrym i łatwowiernym człowiekiem, nie przywiązującym zbytniej wagi do spraw materialnych. Stąd zdarzały się przypadki, że nadużywano jego dobroci, a ludzie z marginesu wykorzystywali jego niezwykle zaufanie do drugiego człowieka, pożyczają-

jąc pieniądze, za które kupowali nawet alkohol. Ks. Starościński pozostawał w związku z tym często bez środków do życia. Dopiero jego koledzy postanowili zaradzić tej sytuacji i pobierali za niego pensje, aby później kwantami wypłacać mniejsze sumy na jego potrzeby.³³

Pierwszego września 1938 r. powierzono ks. Starościńskiemu pierwszą samodzielną placówkę duszpasterską. Była to administracja parafii Trzepowo oddalonej kilka kilometrów od Płocka.³⁴ Zaraz jednak po objęciu parafii otrzymał wiadomość z Rzymu, że może dokończyć swoje studia muzyczne. Postarał się o zastępcę, którym został ksiądz selezjanin z pobliskiego Płocka.³⁵ Trudno dziś ustalić kiedy ks. Kazimierz pożegnał się z parafią i czy podjął przed wyjazdem jakąś szerszą działalność duszpasterską. Nie zachowały się z tego okresu żadne dokumenty ani notatki.

Z relacji kolegów wiadomo, że po powrocie z Rzymu ks. Starościński udał się do Trzepowa, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. W Trzepowie przeżył też internowanie abpa A. J. Nowowiejskiego - ordynariusza płockiego i jego bpa pomocniczego Leona Wetmańskiego. W tym trudnym dla Polski i diecezji okresie ks. Starościński potajemnie sprawuje posługę duszpasterką, a w Wielki Czwartek roku 1940 wraz z ks. Lechem Grabowskim przewozi, z narażeniem życia, oleje do konsekracji z Płocka do pobliskiego Słupna, gdzie internowani byli biskupi płoccy.³⁶

W lutym 1941 r. w Płocku i okolicach rozpoczęły się masowe aresztowania i deportacje inteligencji. Wielu ludzi ukrywa się z obawy przed Niemcami. Po długich namowach udaje się nakłonić ks. Starościńskiego, by opuścił Trzepowo i ukrył się, jako że był postacią znaną na terenie Płocka i groziło mu aresztowanie. Potajemnie więc opuścił Trzepowo udając się do majątku w Śleszynie koło Żychlina, gdzie oficjalnie pracował jako ogrodnik, potajemnie zaś spełniał posługi kapłańskie.³⁷ Przebywał tam do lutego 1945 r. Następnie na krótko wrócił do Trzepowa, spakował to co pozostało z jego dobytku i przeniósł się do miejscowości Zagroba, mianowany administratorem parafii przez ówczesnego zarządcę diecezji ks. Infulata Stanisława Figielskiego.³⁸ Przybył tam w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową 24 marca 1945 r., zastając ruiny i zgłiszcza. Kompletnie zrujnowane budynki gospodarcze, w części zniszczona plebania, rozebrany parkan wokół kościoła, uszkodzony przez bombę kościół to tylko niektóre ważniejsze problemy jakie napotkał w Zagrobie nowomianowany administrator.

Rozpoczęła się zatem wytężona praca nad usunięciem wojennych szkód i dokonaniem najpotrzebniejszych remontów. Najpierw zajęł się ks. Kazimierz naprawą kościoła parafialnego, następnie zakupił stalowy dzwon o wadze 105 kg. Został on poświęcony 1 listopada 1945 r. W tym samym czasie dokonał też najpotrzebniejszych napraw przy budynku plebańskim i zaczął zbierać materiały na nowe budynki gospodarcze. Na koniec swojego trzyletniego pobytu w Zagrobie ogrodził kościół nowym parkanem. Dnia 11 kwietnia 1948 r. przekazał parafię swemu następcy ks. Marianowi Kubalowi, zaś w parafialnej kronice, którą zaprowadził napisać, że z żalem opuszcza parafię Zagroba i swoich umiłowanych parafian. Doznał od nich wiele serca, żył się z nimi, bo są bardzo przywiązani do Kościoła, w proboszczu chcą widzieć duchowego ojca, a w kościelnych nabożeństwach „chcą się nasycić czymś wzniosłym, pięknym i szlachetnym, czując w nich przedsmak Chrystusowego Królestwa”.³⁹ Parafianie z żalem żegnali ks. Starościńskiego. Był im bliski i chcieli, aby pozostał. W aktach personalnych zachowało się pismo parafian skierowane do biskupa diecezji, w którym gorąco proszą o pozostawienie ich duszpasterza w Zagrobie.⁴⁰ Władza diecezjalna postanowiła jednak inaczej. Ks. Starościński potrzebny był do pracy w Seminarium i dlatego przeniesiono go z Zagroby do parafii Biała, odległej zaledwie kilka kilometrów od Płocka. Jej administrowanie rozpoczął on dnia 15 kwietnia 1948 r. decyzją biskupa płockiego Tadeusza Zakrzewskiego.⁴¹

Parafia, którą miał objąć w administrowanie ks. Starościński nie należała do łatwych. Parafianie, choć zamożniejsi niż ci z poprzedniej parafii, niewiele dbali o swój kościół parafialny i swojego duszpasterza.⁴² Była to zatem parafia do której trzeba było wiele wnieść tak pod względem duchowym jak i materialnym, by zaczęła normalnie funkcjonować.

Działalność duszpasterską w parafii Biała rozpoczął nowy administrator od zorganizowania i przeprowadzenia misji parafialnych. Odbyły się one od 21 do 28 maja, a przeprowadzili je Ojcowie Kapucyni z Wrocławia. Były to misje udane i wzięła w nich udział prawie cała parafia.⁴³ Ożywieniu życia religijnego służyły też doroczne rekolekcje wielkopostne oraz autobusowe pielgrzymki na Jasną Górę organizowane przez ks. Kazimierza, które cieszyły się dużą popularnością i frekwencją.

Obok tej czysto duchowej działalności administrator parafii Biała podjął dzieło renowacji świątyni parafialnej i remontu plebanii oraz budynków gospodarczych. Rozpoczął od remontu kapitalnego dachu kościoła; przeciekająca woda niszczyła bowiem więźbę dachową i polichromię wewnątrz kościoła. Była to praca najkonieczniejsza dlatego wykonano ją jeszcze jesienią 1948 r. W roku następnym rozpoczęto porządkować wnętrze kościoła. Ks. Starościński polecił usunąć niepotrzebne przedmioty, a przede wszystkim oczyścić ołtarze, które któryś z jego poprzedników nieroztropnie pomalował czarną farbą. Zabieg oczyszczenia ołtarzy sprawił, że kościół stał się widniejszy, a poza tym odsłonił architektoniczne i artystyczne piękno ołtarzy. Z ponurego, ciemnego wnętrza kościół przeobraził się w przytulną świątynię, która dopomagała w skupieniu modlitewnym.⁴⁴ Kolejną pracą, której podjął się ks. Kazimierz była wymiana instalacji elektrycznej. Trwała ona przez dwa lata i ze względu na trudności finansowe zakończono ją w połowie 1950 r. W tym samym roku dokonał też remontu plebanii i budynków gospodarczych, które nie nadawały się do dalszego użytku.⁴⁵ Prace, których się podjął wykonał. Za wkład pracy i całokształt swojej działalności został wkrótce uhonorowany tytułem kanonika gremialnego Kapituły Pułtuskiej. Nominacja ta zbiegała się ze srebrnym jubileuszem kapłaństwa ks. Starościńskiego. W okolicznościowym piśmie biskup płocki dziękuje jubilatowi za wszystko co do tej pory zrobił dla diecezji płockiej i parafii w których pracował.⁴⁶

Na probostwie w Białej ks. Kanonik przebywał przez jedenaście lat. Do odejścia z parafii zmusiły go pewne nieporozumienia z niektórymi parafianami. Pierwszą sprawą, która różniła go z kilkoma rodzinami był szerzący się w parafii alkoholizm i jego nielegalna produkcja. Choć powszechnie wiedziano, że ks. Starościński jest człowiekiem nadzwyczaj łagodnym, to w pewnych sprawach potrafił być nieustępliwym i pryncypialnym. Tak było i w tym wypadku. Piętnował pijaków i tych którzy alkoholem handlują. Za swoje publiczne wystąpienie doznał potem wiele przykrości.⁴⁷ Kiedy indziej interweniował, gdy wybrano w Białej sołtysa cieszącego się powszechnie złą reputacją. To zdarzenie znów przysporzyło mu nieprzyjaciół. Ostatnią wreszcie sprawą, która przesądziła o opuszczeniu przez ks. Starościńskiego parafii Biała była kwestia gruntu parafialnego, który podczas upaństwowienia dóbr kościelnych, został przekazany gospodarzowi z Białej Aleksandrowi Rajewskiemu. Gdy Rajewski wyszedł wiosną uprawiać kościelne pole ks. Kazimierz wyszedł, by mu przypomnieć, że grunt należy do Kościoła. Wówczas to do rozmowy włączył się nieletni syn Rajewskiego i zaczął ubliżać ks. Starościńskiemu, który podobno miał chłopca uderzyć w twarz. Od tej pory rozpoczęły się nocne najścia na plebanie, kradzieże, tłuczenie szyb.⁴⁸ W tej sytuacji, wobec wielu przeciwności i ogromnej presji psychicznej, targany wyrzutami sumienia, podejmuje decyzję, że opuści parafię Biała. Nadażyła się ku temu odpowiednia okazja. Doszło do porozumienia z proboszczem niedalekiego Ciachcina, z którym ks. Starościński postanowił dokonać zamiany placówek. Po dokonaniu formalności związanych z zamianą, w ostatnią niedzielę

sierpnia 1959 r. zęgał się z dotychczasową placówką. Na pożegnalną mszę św. przysłała prawie cała parafia. W czasie mowy pożegnalnej, którą głosił ks. Starościński nagle ktoś mu przerwał, prosząc, by ich nie opuszczał, że przepraszają go za wszystko. Wtedy podobno zrozumiał, że nie wszyscy są przeciwko niemu, że tylko jednostki wyrządzały mu krzywdę. Nie dokończywszy swojej pożegnalnej mowy zszedł z ambony, obiecując sobie, że do Białej jeszcze powróci.⁴⁹

4. Ostatnie dni życia

Ostanią parafią w której pracował ks. kanonik Kazimierz Starościński był Ciachcin, niewielka parafia oddalona ok. 8 kilometrów od Płocka. Przybył tutaj w ostatnich dniach sierpnia 1959 r. Nie było mu dane dłużej pracować w tej parafii. Niehigieniczny tryb życia, brak właściwego odżywiania się, nerwowość, wielorakie zajęcia i brak wypoczynku, wreszcie bolesne przeżycia psychiczne w ostatniej parafii sprawiły, że wkrótce po przybyciu do Ciachcina w listopadzie 1959 r. zachorował. Nastąpił wówczas wylew, który spowodował paraliż lewej strony ciała. Szybko zorganizowana pomoc lekarska i troskliwa opieka pielęgniarki nie przyniosły poprawy stanu zdrowia, choroba postępowała coraz bardziej, powodując ciężkie zapaści.⁵⁰ W tej sytuacji 10 grudnia 1959 r. ciężko chorego ks. Kazimierza przewieziono do szpitala miejskiego w Płocku, z nadzieją, że uda się zahamować skutki wylewu. Pobyt w szpitalu nie potrwał długo. Ks. kanonik Kazimierz Andrzej Starościński zmarł 14 grudnia o godzinie 11.10. Przy jego śmierci byli: biskup pomocniczy płocki Piotr Dudziec - ziomek i przyjaciel oraz ks. dr Ignacy Marciniak - profesor Seminarium płockiego, którego z umierającym również łączyły więzy szczerej przyjaźni.⁵¹

Śmierć księdza Kazimierza była spokojna. Przygotował się do niej już w Ciachcinie, po pierwszej zapaści, prosząc księży Marciniaka i Góralskiego o spowiedź i sakrament chorych.⁵² Do ostatnich chwil swojego życia dawał ks. Starościński świadectwo wiary, spokojnie i z godnością znosząc cierpienia związane z chorobą i modląc się do końca na różańcu.⁵³

Uroczystości pogrzebowe ks. Profesora, jak go powszechnie nazywano, odbywały się w Płocku przy licznych udziale duchowieństwa i wiernych z Płocka oraz okolicznych parafii w których pracował. Rozpoczęła je eksportacja zwłok z sali rekreacyjnej Seminarium do przyseminaryjnego kościoła św. Jana 16 grudnia o godzinie 15.00. Kondukt żałobny poprowadził rektor Wyższego Seminarium Duchownego ks. dr Wacław Jezusek.⁵⁴ W kościele odprawiono nieszpory żałobne w intencji zmarłego, a po nich przemówił ks. Józef Góralski. Następnie chóry katedralne i parafii św. Bartłomieja wykonały trzy utwory między innymi kompozycję zmarłego „Salve Regina”. Dalszy ciąg uroczystości pogrzebowych odbył się następnego dnia 17 grudnia. O godzinie 8.10 odprawiono Matutinum i Laudesy, którym przewodniczył ks. rektor. Bezpośrednio po ich zakończeniu bp Piotr Dudziec odprawił mszę św. w intencji zmarłego. Po mszy mowę żałobną wygłosił ówczesny dziekan Płocka ks. Seweryn Wyczalkowski. Po kazaniu rozpoczęła się ceremonia eksportacji zwłok na cmentarz, której przewodniczył bp Piotr Dudziec. Na początek chór seminaryjny wykonał kompozycję ks. Starościńskiego „Libera me Domine” po czym żałobny kondukt ulicami miasta udał się na cmentarz. Tutaj przemówił bp Piotr, podkreślając niepowtarzalne cechy charakteru zmarłego, takie jak: wielka subtelność i prostota, optymizm życiowy i bezinteresowność, pracowitość i wolę działania, a wreszcie jego ogromne zdolności muzyczne i dorobek kompozytorski. Stwierdził wreszcie, że diecezja traci wybitnego i oddanego sprawie Bożej i Kościołowi kapłana.⁵⁵

Po zakończeniu biskupiej mowy odśpiewano wspólnie gregoriańskie „Salve Regina”. Potem chór seminaryjny wykonał pieśń „W mogile ciemnej”, opracowaną na chór przez ks. Kazimierza.⁵⁶

II. Działalność muzyczna

Obok duszpasterzowania życiową pasją ks. Kazimierza Starościńskiego była muzyka i wszystko co z nią się wiąże. Muzyce poświęcał też większość swojego czasu: komponując, nauczając, pisząc na tematy muzyczne czy włączając się w muzyczne imprezy, jakie odbywały się na terenie Płocka i Mazowsza Płockiego.

1. Pedagog muzyczny

Pedagogiczna działalność ks. Kazimierza A. Starościńskiego była związana z dwoma ośrodkami: Wyższym Seminarium Duchownym oraz Biskupią Szkołą Organistów w Płocku.

Jak już wyżej wspomniano latem 1928 r. ks. Kazimierz wraca z Rzymu do Płocka i zostaje mianowany profesorem śpiewu w płockim Seminarium. Jego bezpośrednim poprzednikiem na tym stanowisku był Marcełi Karczemny,⁵⁷ który uczył tego przedmiotu przez dwa lata od śmierci ks. Józefa Antoniaka⁵⁸ w 1926 r., do czerwca 1928 r. Studia seminaryjne trwały w tym czasie pięć lat. Na każdym z kursów odbywały się między innymi zajęcia ze śpiewu gregoriańskiego, które prowadził nowomianowany profesor. Z tego okresu zachował się wykaz zagadnień, które obowiązywały na egzamin ze śpiewu.⁵⁹ Można z niego wyciągnąć wnioski, dotyczące programu nauczania śpiewu gregoriańskiego w Seminarium. Tak więc na kursie pierwszym obowiązywały dwie godziny śpiewu w tygodniu, zaś na kursach pozostałych (II - V) jedna godzina tygodniowo. Ks. Starościński w czasie wykładów uczył zarówno zagadnień teoretycznych jak i praktycznego wykonywania śpiewów liturgicznych. Na teorię składały się następujące zagadnienia: nazwy nut gregoriańskich, rytm gregoriański, grupy rytmiczne, ictus i jego wyznaczanie, akcent łaciński, psalmodia i jej formuły melodyczne, tony oracji, tony czytań maszalnych, podstawowe zagadnienia prawno - liturgiczne dotyczące śpiewu w liturgii oraz podstawowe wiadomości z zakresu budowy i funkcjonowania organów piszczałkowych. Zagadnienia praktyczne obejmowały nauczanie kolejno następujących śpiewów: *Lumen ad revelationem*, *Pueri hebreorum*, *Hosanna Filio David*, *Gloria laus*, *Turba multa*, *Occurunt turbae*, *Alma Redemptoris*, *Regina coeli*, *Ave Regina coelorum*, *Salve Regina*, *Pange lingua*, *Veni Creator*, *Asperges me*, *Vidi aquam*, *Vexilla Regis*, *Iste Confessor*, *Exultet*, *Jesu Redemptor*, śpiewy *Officium Defunctorum*, *Msza Requiem* i inne msze gregoriańskie, *Invitoria* na Boże Narodzenie i Wielkanoc, śpiewy zmienne na najważniejsze uroczystości i święta Roku Kościelnego, mszalne śpiewy celebransa oraz śpiew *Epistoły* i *Ewangelii*.

Jak widać ks. Starościński główny nacisk kładł w programie nauczania na teoretyczne i praktyczne zapoznanie kleryków z chórałem gregoriańskim. Było to zgodne z duchem odnowy muzyki sakralnej, którą zapoczątkował Pius X swoim „*Motu Proprio*” z 22 listopada 1903 r.⁶⁰ W dokumencie tym jak i w następnych oficjalnych wypowiedziach Stolicy Apostolskiej podkreśla się, że chór gregoriański jest głównym, liturgicznym śpiewem Kościoła rzymskokatolickiego.⁶¹ Ks. Starościński dobrze znał te dokumenty i rozumiał potrzebę reformy muzyki sakralnej, zabiegając o jej praktyczne wprowadzenie w życie. Program nauczania seminaryjnego, jaki realizował ze swoimi studentami uwzględniał najnowsze postanowienia Stolicy Apostolskiej i prowadził do wyzwolenia w młodzieży duchownej umiłowania chóralu oraz jego poprawnego i pięknego wykonywania. Stało się to jeszcze bardziej możliwe z chwilą wprowadzenia w 1930 r. sześcioletniego cyklu studiów w płockim Seminarium.⁶² Wraz z reorganizacją nauki ks. Starościński poszerzył zakres wykładanych przez siebie zagadnień o nowe, do tej pory nie wykładane w ramach zajęć ze śpiewu. Z zagadnień teoretycznych doszły wybrane zagadnienia z zasad oraz historii muzyki. W ramach historii ks. Starościński podejmował następujące zagadnienia: powstanie chóralu gregoriańskiego, życie i dzieło papieża Grzegorza Wielkiego, przyczyny upadku chóralu gregoriańskiego, polifonia Renesansu

i Palestrina, muzyka w okresie baroku w Europie, reforma muzyki kościelnej: Solesmes, Ratzbona, pionierzy muzycznej reformy w Polsce. W zakresie praktyki doszło prowadzenie scholi gregoriańskiej i chóru wielogłosowego oraz zasady zestrzajania dzwonów, jak również nauka solfeżu.⁶³ W swoich wykładach ks. Starościeński opierał się na podręczniku O. G. M. Sunola „Metodo completo di Canto Gregoriano”,⁶⁴ oddając do dyspozycji kleryków opracowany przez siebie skrypt, zawierający podstawowe wiadomości z zakresu chorału gregoriańskiego i historii muzyki powszechnej.⁶⁵ W swojej pracy pedagogicznej kładł duży nacisk na to, by seminarzyści dokładnie, godnie i pięknie wykonywali śpiewy liturgiczne.⁶⁶ Choć z natury był człowiekiem dobrym i łagodnym nauczając chorału zdecydowanie egzekwował wiadomości teoretyczne i praktyczne umiejętności kleryków z tej dziedziny. Świadczą o tym niezbyt wygórowane noty egzaminacyjne, jakie znajdują się w zachowanych notatnikach Profesora.⁶⁷

Etat profesora śpiewu w Seminarium wynosił najpierw 8, a po reformie 9 godzin tygodniowo, ks. Starościeński spędzał jednak wśród swoich wychowanków o wiele więcej czasu, ćwicząc zwłaszcza z mniej zdolnymi, trudniejsze śpiewy gregoriańskie. Wspominają o tym jego koledzy i uczniowie.⁶⁸ W ramach zajęć seminaryjnych było również prowadzenie chóru seminaryjnego oraz scholi gregoriańskiej. Oba zespoły cieszyły się opinią dobrych grup śpiewczych i uświetniały swymi występami okolicznościowe akademie seminaryjne, katedralne celebry z udziałem biskupa oraz koncerty i wieczornice organizowane przez różne organizacje kościelne na terenie Płocka.⁶⁹

Na podstawie seminaryjnych kronik udało się ustalić, że chór klerycki prowadzony przez ks. Starościeńskiego wystąpił na terenie Seminarium Duchownego 35 razy w tym 20 razy w okresie międzywojennym.⁷⁰ Trudno dziś ustalić jaki repertuar chór wykonywał. W sprawozdaniach z akademii najczęściej występują ogólnie sformułowane wzmianki o występie chóru, że „wykonał kilka polifonicznych pieśni”. Zupełnie wyjątkowo autorzy podają tytuły kompozycji i ich autorów. Tak było choćby w czasie akademii, która odbyła się 7 marca 1932 r., kiedy chór klerycki kierowany przez ks. Starościeńskiego wykonał: „Hymn św. Tomasza”⁷¹ oraz dwa motety T. L. da Victorii „O vos omnes” i „Tenebrae”.⁷² W tym samym roku 13 czerwca ks. Starościeński wygłosił referat pt. „Muzyka polska XVI w.”, po czym chór kleryków dla zilustrowania wykładu wykonał psalmy 42 i 7 Mikołaja Gomółki.⁷³ W następnym roku z okazji jubileuszu biskupa w czasie okolicznościowej akademii chór odśpiewał kilka kompozycji, a wśród nich „Hymn na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny” ks. Eugeniusza Gruberskiego.⁷⁴ Jedną z ciekawszych informacji na temat repertuaru chóru seminaryjnego znajdujemy na łamach prasy diecezjalnej z lutego 1937 r. W ramach akademii ekumenicznej wykonano wówczas wschodnie śpiewy liturgiczne: „Budi Imia Hospodnie”, „Agios o Theos” oraz „Monohaja leta”.⁷⁵ Więcej informacji na temat repertuaru chóru seminaryjnego nie udało się zebrać, przypuszczać jednak należy, że tworzyły go w dużej mierze kompozycje ks. Starościeńskiego, ks. Gruberskiego oraz kompozycje z kręgu twórców związanych z ruchem cecyliąńskim.⁷⁶

Okres bogatej działalności pedagogicznej ks. Kaz. Starościeńskiego w Wyższym Seminarium Duchownym zakończył się w 1938 r. wraz z jego ponownym wyjazdem do Rzymu celem dokończenia studiów muzycznych. Po powrocie z Rzymu ks. Starościeński zgłosił się do pracy, jednak wybuch II wojny światowej uniemożliwił prowadzenie działalności naukowej. We wrześniu 1939 r. podjęto wprawdzie pracę, jednak już w grudniu trzeba było zaniechać wszelkiej działalności. Alumni w części powrócili do rodzinnych domów, w części, zwłaszcza starszym, udało się przedostać do innych seminariów i tam ukończyć studia. Profesorowie byli eksmitowani, a gmachy seminaryjne zajęły oddziały SS.⁷⁷

W marcu 1945 r., po wyzwoleniu Płocka, przystąpiono do organizowania na nowo życia seminaryjnego. Ks. Starościeński w tym czasie odbudował życie parafialne w Zagrobie i dlate-

go dopiero 6 września 1948 r. podjął pracę w Seminarium, mianowany na stanowisko profesora śpiewu przez bpa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego.⁷⁸ W nominacji nowy rządca diecezji określił obowiązki ks. Kazimierza, który ma zapoznać alumnów z liturgicznym śpiewem Kościoła, z religijnymi pieśniami ludowymi oraz ma prowadzić chór seminaryjny.⁷⁹

Jak już wyżej wspomniano z początkiem roku seminaryjnego 1948/49 ks. Starościński na nowo podjął zajęcia ze śpiewu w Seminarium. Wykonywana praca zjednała mu szacunek kleryków, przez których był potocznie nazywany „Profesorem humanistą”. Pod tym pojęciem, ich zdaniem, kryła się osobowość człowieka wrażliwego, otwartego na potrzeby innych, ogromnej życzliwości i serca. Ks. Starościński należał do grona tych pedagogów, których działalność polegała nie tylko na przekazywaniu wiedzy i jej egzekwowaniu, lecz przyczyniała się do kształtowania osobowości i postawy kleryków.⁸⁰ Mówiono o nim „humanista” również dlatego, że na wzór ludzi Renesansu posiadał wiele talentów. Obok zdolności muzycznych był poetą, który pozostawił spory zbiorek utworów poetyckich. Według opinii polonisty ks. Józefa Góralskiego świadczą one o dużych zdolnościach ks. Starościńskiego w tej dziedzinie. Innym jego talentem była umiejętność bardzo barwnego opowiadania wydarzeń rzeczywistych bądź wymyślonych, które w jego ustach nabierały posmaku rzeczywistości.⁸¹ Był to poza tym człowiek obdarzony dużym poczuciem humoru, wiedzieli o tym klerycy i dlatego zaproponowali mu w czasie dorocznego wieczoru humoru występ na scenie seminaryjnego teatrzyku. Ks. Starościński przystał na tę propozycję i w przebraniu zagrał rolę samego siebie. Nikt nie podejrzewał, że pod maską „Profesora Fermaty” kryje się prawdziwy, seminaryjny profesor śpiewu.⁸²

Jak z powyższego wynika dobrze układała się współpraca między ks. Starościńskim i jego uczniami. Nie przeszkadzało to jednak stawianiu konkretnych wymagań klerykom w zakresie śpiewu gregoriańskiego. Tak jak i przed wojną dbał on o dobry poziom wykonywanych śpiewów chorałowych, potrafił być wszakże wyrozumiały i cierpliwy wobec mniej uzdolnionych muzycznie.⁸³ Cechy osobowe wykładowcy jego zamiłowanie do przedmiotu jaki wykladał, nowoczesne jak na owe czasy pomoce naukowe, a przede wszystkim wzorcowe studia w zakresie chorału i liturgii jakie odbył w okresie przedwojennym sprawiły, że poziom śpiewu w płockim Seminarium oceniany był jako wysoki, a klerycy znali solfeż i poprawnie wykonywali śpiewy liturgiczne.⁸⁴

Oprócz nauczania śpiewu gregoriańskiego ks. Starościński tak jak przed wojną prowadził chór seminaryjny oraz scholę gregoriańską.⁸⁵ O ile przed wojną chór seminaryjny prezentował dobry poziom i posiadał szeroki repertuar, o tyle po wojnie wiele występów było nieudanych, co nie było bez winy dyrygenta, który podczas prób bywał niesystematyczny i niecierpliwy. Potknięcia zdarzały się również z tego powodu, że ks. Profesorowi przychodziły, nieraz tuż przed występem, nowe pomysły metodyczno-harmoniczne w jego kompozycjach. Studenci z tamtego okresu wspominają, że ilekroć dochodziło do takich nagłych zmian i przeróbek w repertuarze ogarniał ich prawdziwy lęk, wiedzieli bowiem już z doświadczenia, że w takiej sytuacji będą potknięcia.⁸⁶ Pod dyrekcją ks. Starościńskiego chór wystąpił po raz ostatni dn. 19 października 1958 w czasie zorganizowanej przez kleryków akademii misyjnej.⁸⁷

Znacznie lepszy poziom reprezentowała w tym okresie schola gregoriańska. Było to wynikiem większego zainteresowania Profesora śpiewem gregoriańskim oraz zaangażowaniem kleryków, którzy pod nieobecność ks. Starościńskiego sami ćwiczyli przed publicznymi występami.⁸⁸

Biskupia Szkoła Organistów była drugą placówką w której pracował ks. Kazimierz Starościński w charakterze wykładowcy. Powstanie szkoły wiąże się z wydanym przez pap. Piusa X Motu Proprio, w którym zachęca on, między innymi, do popierania istniejących

kościelnych szkół muzycznych i tworzenia nowych w diecezjach, w których jeszcze nie funkcjonują.⁸⁹ Stosownie do papieskiego zalecenia bp płocki Apolinary Wnukowski,⁹⁰ dn. 2 lipca 1906 r. powołuje Diecezjalną Komisję do spraw muzyki kościelnej, na której czele staje ks. E. Gruberski.⁹¹ Zadaniem komisji miało być uzyskanie zezwolenia u władz cesarskich na otwarcie szkoły organistowskiej i jej zorganizowanie.

Nieoficjalnie taka szkoła istniała już od 1900 r. Założył ją i prowadził ks. E. Gruberski. Wobec władz carskich uczniowie szkoły występowali jako chłopięcy chór parafialny, faktycznie zaś przez cztery lata uczyli się muzyki i przedmiotów niezbędnych do wykonywania zawodu organisty. Szkoła działała najpierw przy katedrze płockiej, a od 1907 r. przy kościele parafialnym w Czerwińsku, gdzie duszpasterzował ks. Gruberski.⁹²

Mimo zabiegów Komisji i jej przewodniczącego nie doszło do zalegalizowania szkoły. Odnosnie zezwolenie uzyskano dopiero 21 sierpnia 1917 r., gdy Płock znalazł się pod okupacją niemiecką. Za sprawą ówczesnego rządcy diecezji bpa A. J. Nowowiejskiego⁹³ naczelnik powiatu płockiego zezwolił na otwarcie Płockiej Szkoły Organistów,⁹⁴ której dyrektorem został mianowany ks. J. Antoniak. Jego dziełem było jej zorganizowanie i ułożenie programu nauczania. Program ten nawiązywał do dziewiętnastowiecznych programów obowiązujących w seminariach nauczycielskich i przedstawiał się następująco. Nauka trwała cztery lata, a uczniowie mieli zajęcia z: podstawowych zasad muzyki, śpiewu gregoriańskiego, religii, liturgiki, języka polskiego, łaciny, języka rosyjskiego, którego uczono ze względu na konieczność odczytywania i prowadzenia aktów chrztu św., arytmetyki, historii ojczystej i powszechnej, geografii, agronomii, buchalterii, pszczelarstwa oraz prowadzenia kancelarii.⁹⁵

Od września 1928 r. pracę w szkole rozpoczął ks. Kazimierz Starościński nauczając śpiewu gregoriańskiego. Wspólnie też z nowym dyrektorem M. Karczemnym podjął się reorganizacji programu nauczania, wprowadzając w miejsce przedmiotów nie związanych z muzyką przedmioty czysto muzyczne. Nowy program nauczania, zgodny z ówczesnymi zaleceniami Stolicy Apostolskiej, zaczęto sukcesywnie wprowadzać od września 1929 roku. Obejmował on teraz: grę na organach, fortepianie oraz instrumentach dętych i smyczkowych, śpiew gregoriański i figuralny, solfeż, zasady muzyki, harmonię, formy muzyczne, instrumentację, akompaniament gregoriański, oraz przedmioty dodatkowe - religię, liturgikę, język polski, łacinę i rosyjski, prowadzenie aktów stanu cywilnego oraz wykłady z nauk społecznych.⁹⁶

Szkole organistowskiej przyświecał podwójny cel: wykształcić dobrze przygotowanych muzycznie organistów oraz wychować w ich osobach dobrych katolików i działaczy społecznych.⁹⁷ Osiągnięcie celów jakie stawiała szkoła oraz realizacja bogatego programu nauczania, wymagały z jednej strony dobrego zaplecza materialnego, a z drugiej fachowo przygotowanych nauczycieli i wychowawców. Zaplecze materialne zapewnił rządca diecezji i grono księży, którzy wyposażyli budynki szkolne w potrzebne sprzęty i instrumenty muzyczne, natomiast dyrekcja szkoły zaangażowała do pracy grono dobrze przygotowanych do zawodu pedagogów, w większości z wyższym wykształceniem muzycznym.⁹⁸

Dyrekcja szkoły realizując program średniej szkoły muzycznej zabiegała również o zalegalizowanie jej statusu. Dokonało się to w 1934 r. gdy decyzją Ministerstwa Szkolnictwa przyznano płockiej placówce status średniej szkoły muzycznej.⁹⁹

W płockiej „Organistowce” ks. Starościński pracował dziesięć lat, prowadząc zajęcia ze śpiewu gregoriańskiego, akompaniamentu gregoriańskiego i liturgiki. Poza tym od września 1932 r. był delegatem biskupim do spraw szkoły oraz wychowawcą. Z funkcją tą wiązały się większe kompetencje, odpowiadające kompetencjom inspektora w przedwojennym szkolnictwie państwowym.¹⁰⁰ W ramach swoich zajęć ks. Starościński próbował zaszczepić u swoich uczniów zamiłowanie do chóralu gregoriańskiego i pracy w chórze wielogłosowym, zarażając

ich swoim optymizmem i zdobywając ich ogromną sympatię.¹⁰¹ W czasie jego pracy pedagogiczno-wychowawczej szkołę ukończyło 89 absolwentów, którzy podjąwszy pracę w diecezji płockiej lub poza jej granicami, stawali się krzewicielami kultury muzycznej i społecznikami w swoim środowisku.¹⁰² Niektórzy z nich, jak Tadeusz Paciorkiewicz¹⁰³ czy Jerzy Kościelny,¹⁰⁴ podjęli dalsze studia muzyczne i są dziś znanymi muzykami. Bardzo owocną działalność szkoły organistowskiej przerwał wybuch II wojny światowej.

Powojenne próby reaktywowania Biskupiej Szkoły Organistów nie przyniosły pozytywnego rezultatu.¹⁰⁵ W tej sytuacji ks. Starościński zajął się doksztalcaniem organistów w terenie. Miał w tym względzie już pewne doświadczenia z zakresu międzywojennego, kiedy to w roku 1936 przeprowadził serię doksztalcających spotkań z organistami. Spotkania te pozwoliły mu dostrzec braki natury warsztatowej, liturgicznej i teologicznej wśród organistów, zwłaszcza pracujących w mniejszych ośrodkach parafialnych¹⁰⁶. W okresie powojennym, pomimo strat kadrowych, sytuacja była lepsza gdyż na terenie diecezji pracowało wiele wychowanków płockiej szkoły organistowskiej, którzy byli dobrze przygotowani do wykonywania zawodu i teraz mogli dzielić się swoimi umiejętnościami z kandydatami na organistów. Potrzebny był jednak organizator i koordynator takiej doksztalcającej akcji. Jak już wyżej wspomniano podjął się tego ks. Kazimierz, któremu wiele pomagał młody organista katedralny pan Zygfryd Koryczan.¹⁰⁷ Wspólnie z ks. Profesorem przeprowadzał on w latach 1954 - 1958 kursy dla organistów w trzech miastach diecezji płockiej: Pułtusk, Ciechanowie i Płocku. Zajęcia odbywały się raz w miesiącu w każdym z punktów. Ks. Starościński uczył: chorału, solfeża i prowadzenia chóru. Z. Koryczan: harmonii teoretycznej i praktycznej oraz gry na instrumencie, a seminaryjny profesor ks. dr Konrad Gąsiorowski:¹⁰⁸ teologii i liturgiki. Te ostatnie zajęcia odbywały się jednak z mniejszą częstotliwością. Wobec braku odpowiednich pomieszczeń zajęcia odbywały się najczęściej w mieszkaniach prywatnych u miejscowych organistów, którzy także podczas nieobecności wykładowców z Płocka w ciągu miesiąca kontrolowali postępy uczniów i dawali im lekcje gry.¹⁰⁹

Wydawać by się mogło, że niewiele można dokonać w czasie takich comiesięcznych spotkań. Organiści jednak, dzięki dużemu zaangażowaniu, pracy między spotkaniami i pomocy starszych kolegów, wiele się nauczyli. Niektórzy z nich pracują do dzisiaj na terenie diecezji płockiej, odznaczając się wyjątkową solidnością i dużymi umiejętnościami w wykonywaniu zawodu organisty.

Spotykając się w terenie z muzykami kościelnymi ks. Starościński dobrze poznał nie tylko ich umiejętności, ale również warunki w jakich żyli i pracowali. Efektem tych spotkań i obserwacji stał się opracowany przez niego „Regulamin dla spraw organistowskich w diecezji płockiej”.¹¹⁰ W dokumencie tym określone zostały wymagania stawiane kandydatom na stanowisko organisty, obowiązki jakie na nim ciążyą, a także jego status, warunki wynagrodzenia oraz przywileje. Regulamin ten funkcjonował w diecezji od 1958 do 1987 r., kiedy zastąpiono go regulaminem opracowanym przez diecezjalną Komisję d/s Organistów pod przewodnictwem ks. kan. Jana Gołaszewskiego.

2. Autor śpiewnika

Jedną ze znaczących prac ks. Kazimierza A. Starościńskiego jest „Śpiewnik Kościelny”, który został wydany w 1938 r. nakładem płockiej Drukarni Braci Detrychów.¹¹¹ Cenzorem wydawnictwa był liturgista ks. Józef Michalak, a imprimatur na druk wydał 16 października 1937 r. abp A. J. Nowowiejski. Jest to wydawnictwo małoformatowe, stojące, o wymiarach 100x140 mm. Posiada notację współczesną, zawiera 110 pozycji śpiewów i modlitw na 268 stronach. Autor podzielił śpiewnik na dwanaście części tematycznych, numerowanych cyframi arabskimi. Układ śpiewnika pozwala zakwalifikować go do grupy „Śpiewników upo-

ządkowanych według nabożeństw niedzielnych”. Stąd najpierw występują w nim pieśni i modlitwy mszalne, a następnie pieśni związane z rokiem liturgicznym.¹¹² W szczegółach układ śpiewnika przedstawia się następująco:

A. Śpiewy liturgiczne

W części tej znalazły się śpiewy łacińskie na pokropienie w okresie zwykłym i wielkanocnym, msza „De Angelis”, nieszpory o Niepokalanym Poczęciu N.M.P., a także Tantum ergo, Veni Creator, Te Deum. Są to jak widać najpotrzebniejsze śpiewy wykorzystane w czasie Mszy św. i nabożeństw. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie śpiewy łacińskie zostały przetłumaczone na język polski, co świadczyć może o trosce ks. Starościńskiego, by wierni czynnie i ze zrozumieniem brali udział w Liturgii. Temu celowi służy też modlitwy przeznaczone dla wiernych na odpowiednie części Mszy św.

B. Nabożeństwa, litanie i pieśni przygodne

W części tej znalazły się dwie tzw. msze polskie: „U stóp ołtarza” autorstwa ks. E. Gruberskiego i „Wśród nocnej ciszy”. Dalej następują: Anioł Pański, Godzinki, Gorzkie żale, Suplikacje „Święty Boże”, Akty uwielbienia, Suplikacje „Przed oczy Twoje”. Następnie jest pięć litanii: Do Pana Jezusa, Do Serca Pana Jezusa, Do Matki Bożej, Do św. Józefa i Do Wszystkich Świętych. Po nich jest krótki rachunek sumienia oraz modlitwy towarzyszące Sakramentom Pokuty i Eucharystii. Na koniec omawianej części autor umieścił jeszcze sześć najbardziej znanych pieśni przygodnych.

C. Pieśni adwentowe

Znajdują się tutaj tylko trzy pieśni adwentowe: „Boże wieczny”, „Spuście nam na ziemskie niwy” i „Zdrowaś bądź Maryja”.

D. Kolędy

Autor umieścił dziesięć kolęd, z których każda posiada większą ilość zwrotek.

E. Pieśni wielkopostne

W części tej znajdujemy dziesięć pieśni. Są to pieśni najbardziej znane i rozpowszechnione w diecezji płockiej. Na szczególną uwagę zasługuje pieśń o incipicie „Stabat Mater”. Wykorzystano bowiem w niej melodię planktów Matki Bożej „Rozmowa duszy z Matką” z Gorzkich Żali.

F. Pieśni wielkanocne

Znajduje się tutaj pięć pieśni. Wśród nich dwie najstarsze polskie pieśni wielkanocne: „Chrystus znartwychwstał jest” i „Przez Twoje święte”.

G. Pieśni o Przenajświętszym Sakramencie

Mamy tu jedenaście pieśni eucharystycznych. Na uwagę zasługuje pieśń „O przynajświętsza Hostyja”. Melodia pochodzi z odnośnego śpiewu łacińskiego, tekst jest dokładnym jego tłumaczeniem.

H. Pieśni do Serca Pana Jezusa

W dziale tym autor umieścił sześć popularnych pieśni.

I. Pieśni do Najświętszej Maryi Panny

Znajdujemy tu piętnaście pieśni maryjnych. Na szczególną uwagę zasługują dwie z nich: „Cudowna skępska”, która jest pochodzenia mazowieckiego i do dziś funkcjonuje w sanktuarium

maryjnym w Skępem, oraz „Gwiazdo morza”, którą autor śpiewnika zapisał zgodnie z wariantem funkcjonującym do dziś na terenie Mazowsza płockiego.

J. Pieśni do Świętych Pańskich

Zamieszczono tu cztery pieśni: trzy do św. Józefa i jedną do św. Stanisława Kostki.

K. Pieśni za dusze zmarłych

W tej grupie znalazły się obok śpiewów na procesję w Dniu Zadusznym cztery pieśni o zmarłych. Autor zamieścił tu również pieśń do Matki Bożej „Witaj Królowo Nieba”, śpiewaną tradycyjnie w wielu parafiach diecezji płockiej na zakończenie uroczystości pogrzebowych na cmentarzu.

L. Hymny

W ostatniej części śpiewnika znalazło się dwanaście hymnów. Wśród nich „Boże coś Polskę” z podtytułem hymn państwowy oraz hymny różnych stowarzyszeń katolickich.

Na końcu śpiewnika autor zamieścił jeszcze dodatek z melodiami śpiewanego Różańca.

Zaprezentowany wyżej śpiewnik został opracowany i wydany dla możliwie najszerszego grona odbiorców, szczególnie dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz członków organizacji religijnych.¹¹³ Autorowi przyświecał przy jego wydaniu podwójny cel: rozpowszechnić religijną pieśń ludową wśród wiernych oraz ujednoczyć pod względem tekstu i melodii śpiewy religijne na całym obszarze diecezji płockiej.¹¹⁴ Opracowując „Śpiewnik Kościelny” ks. Starościński oparł się na najlepszym, jego zdaniem, zbiorze pieśni kościelnych jakim jest śpiewnik ks. Mioduszeńskiego. Śpiewy łacińskie podał według Kancjonału ks. W. Gieburowskiego, a w kwestiach wątpliwych korzystał ze zbioru pieśni kościelnych ks. J. Wiśniewskiego.¹¹⁵

Dla ks. Starościńskiego jako kapłana i wrażliwego muzyka, religijna pieśń ludowa odgrywała szczególną rolę w nauczaniu prawd wiary, ale miała również ogromną wartość artystyczną i kulturową. Jej pielęgnowanie zaś uważał za swoją podstawową powinność. Szczególne zadania stawał w tej mierze chórom kościelnym, które powinny obok muzyki wielogłosowej, wykonywać w sposób poprawny, pod względem melodii i tekstu, religijne pieśni jednogłosowe.¹¹⁶

Z analizy zawartości śpiewnika wynika, że jest to zbiór zawierający najpopularniejsze pieśni religijne w opracowaniu jednogłosowym. W sześciu jednak przypadkach autor podał pieśni w układzie dwugłosowym. Są to następujące pozycje: „Pod Twą obronę” (s. 125), „Gdy się Chrystus rodzi” (s. 139), „Ludu mój ludu” (s. 157), „Otrzyście już łzy płaczący” (s. 170), „Chwalcie łąki umajone” (s. 201) oraz „Gwiazdo śliczna” (s. 211). Zastosowanie dwugłosowości tłumaczy się zapewne przeznaczeniem śpiewnika dla dzieci i młodzieży uczącej się w szkole. Nic dziwnego, że układ dwugłosowy jest raczej ubogi pod względem współbrzmień i przeważają w nim współbrzmienia tercjowo-sekstowe. W trzech pieśniach pojawiają się tylko krótkie imitacje.

Pewnym mankamentem śpiewnika jest niewielki repertuar pieśni, w niektórych działach znalazły się bowiem dwie lub trzy pozycje. Tłumaczy się to chyba jego przeznaczeniem dla dzieci i młodzieży, którzy tylko niektóre, najbardziej popularne śpiewy potrafią wykonywać. Innym niedostatkiem śpiewnika jest wysoki rejestr, w jakim zapisane są niektóre pieśni. Być może wynika to z chęci podania melodii w jak najłatwiejszych do grania i czytania tonacjach.

Wydaje się, że mimo pewnych mankamentów śpiewnik spełnił założone przez autora cele. Przyjęto go z dużym zainteresowaniem, w recenzji zaś, która ukazała się anonimowo po jego wydaniu znajdujemy zachętę, by śpiewnik rozprowadzić do jak najszerszych rzesz społeczeństwa Mazowsza Płockiego.¹¹⁷

Wyjazd za granicę ks. Starościńskiego, a jeszcze bardziej wybuch II wojny światowej zahamował kolportaż śpiewnika. Po zakończeniu działań wojennych autor, zachęcony przez władzę diecezjalną i przyjaciół, opracował drugie wydanie „Śpiewnika kościelnego”.¹¹⁸ Jego układ prawie nie uległ zmianie, zrezygnowano w nim tylko z działu hymnów, wydzielono pieśni przygodne w odrębną część i zastąpiono numerację arabską poszczególnych części numeracją rzymską. Autor poszerzył natomiast zawartość śpiewnika, zamieszczając w nim 35 nowych pieśni i rezygnując z 9 starych. Wydanie II miało zatem zawierać 145 pozycji. Na uwagę zasługuje poszerzenie II części śpiewnika o Drogę Krzyżową i Nieszpory o Niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny po polsku wraz z antyfonami opracowanymi przez autora. Nowością drugiego wydania jest też zamieszczenie obok spisu pieśni według poszczególnych działów bardzo wygodnego, alfabetycznego wykazu wszystkich pieśni, nabożeństw i modlitw. Z trudnych do wyjaśnienia powodów wydanie to nie doszło do skutku, mimo uzyskanych pozwoleń od władzy diecezjalnej i cenzury państwowej.

3. Pisarz i animator życia muzycznego

Nasza wiedza o życiu ks. Kaz. Starościńskiego byłaby niepełna, gdybyśmy nie omówili jego działalności publicystycznej i społeczno-muzycznej. Przeglądając prasę płocką z okresu międzywojennego często spotykamy jego nazwisko, bądź to jako autora artykułów o tematyce muzycznej, bądź prelegenta czy organizatora imprez muzycznych na terenie Płocka i okolic. W wyniku naszych poszukiwań udało się ustalić, że ks. Starościński jest autorem 33 artykułów bądź notatek prasowych, publikowanych na łamach lokalnej prasy płockiej. Publikacje te można podzielić na cztery grupy tematyczne.

Pierwszą z nich stanowią artykuły podejmujące wybrane zagadnienia z historii muzyki kościelnej. Jednym z pierwszych problemów jakim zajął się na łamach prasy było syntetyczne przedstawienie dziejów chóralu gregoriańskiego. Omówił więc jego powstanie, rozkwit za czasów pap. Grzegorza Wielkiego, jego upadek w czasach nowożytnych i próby odrodzenia, której podjęli się solesmeńscy benedyktyni w oparciu o najstarsze źródła.¹¹⁹ Pozostając w kręgu zainteresowania reformą muzyki sakralnej ks. Starościński przedstawił również, opatrząc komentarzem, Konstytucję Apostolską Piusa XI „*Divini cultus sanctiarum*” z 20 grudnia 1928 r. Okazją do jej ogłoszenia była 25 rocznica wydania przez pap. Piusa X Motu Proprio nazywanego kodeksem muzyki kościelnej. Komentując konstytucję ks. Starościński jeszcze raz nawiązał do osiągnięć badawczych benedyktynów z Solesmes, dzięki którym chórzał odzyskał swoją dawną, pierwotną formę i stał się na nowo „normą, kanonem i wzorem muzyki świętej”.¹²⁰ Instytucją, która odnowę chóralu popiera i uczy poprawnego wykonywania, a zarazem przygotowuje muzyków kościelnych jest Papieska Wyższa Szkoła Muzyki Kościelnej w Rzymie. Jej historię, strukturę i osiągnięcia przedstawił ks. Starościński na łamach prasy diecezjalnej.¹²¹ Chórzał gregoriański ciągle pozostawał w kręgu jego zainteresowań, zagadnieniom z nim związanym poświęcona jest też praca magisterska, jaką napisał i obronił w Pontificio Istituto di Musica Sacra.¹²² Dysertacja, o której wspomnieliśmy już w pierwszej części niniejszej pracy, obejmuje 84 strony maszynopisu i jest poświęcona analizie estetyczno-muzycznej i liturgicznej introitów trzech niedziel przedpościa. W rozdziale pierwszym autor omawia genezę niedziel przedpościa i ich znaczenie ascetyczne w życiu Kościoła oraz liturgiczną wymowę.¹²³ W rozdziale drugim podaje podstawowe wiadomości dotyczące introitu i jego funkcji liturgicznej.¹²⁴ Dalej w następnych trzech rozdziałach omawia kolejno introity trzech niedziel przedpościa: siedemdziesiątnicy, sześćdziesiątnicy i pięćdziesiątnicy, przeprowadzając nad każdym z nich badania melodyki, rytmiki oraz tekstu.¹²⁵ Pracę kończą ogólne wnioski. Ks. Starościński stwierdza mianowicie, że analizowane kompozycje zdradzają mistrzowską rękę kompozytora, który umiał panować nad materiałem i w sposób do-

skonały oddał melodycznie myśl tekstu świętego. Z kolei teksty psalmów, tak lapidarne, są dobrane w ten sposób, że doskonale streszczają dominującą ideę całego psalmu, z którego pochodzą. Tak wybór jak i aplikacja tekstów dowodzą, że autor kompozycji był nie tylko sprawnym muzykiem, ale także człowiekiem znającym i rozumiejącym tekst święty. Według ks. Starościńskiego czas powstania introitów, ich styl i mistrzostwo, wskazują, że ich autorem jest reformator liturgii i muzyki sakralnej pap. Grzegorz Wielki.¹²⁶

Drugą grupę tematyczną stanowią artykuły dotyczące stanu muzyki kościelnej w Polsce i diecezji płockiej. Spraw ogólnopolskich dotyczyły rozważania autora w związku z pełnym krytyki artykułem prof. B. Rutkowskiego, który został opublikowany na łamach „Muzyki Polskiej” i dotyczył kryzysu polskiej muzyki kościelnej.¹²⁷ Zdaniem ks. Starościńskiego stan muzyki kościelnej jest niezadawalający, lecz nie aż tak bardzo zły, jak widzi to prof. Rutkowski. Podejmując reformę od zaraz, można według ks. Starościńskiego, doprowadzić do zmiany sytuacji w krótkim czasie. Powinno się zatem rozpocząć działalność reformatorską od wzorcowego kształcenia organistów i włączenia do współpracy duchowieństwa, którego zadaniem byłaby animacja działań muzycznych przy kościołach parafialnych oraz propagowanie wartościowej muzyki religijnej wśród wiernych. W tych działaniach można się wzorować na krajach zachodnich, które już wcześniej zaczęły reformować muzykę kościelną i mają wyraźne osiągnięcia w tej dziedzinie.¹²⁸ Podobne stwierdzenia padają również w artykule poświęconym Płockiej Szkole Organistów, opublikowanym w piętnastą rocznicę jej utworzenia. Autor przedstawił w nim najpierw historię powstania szkoły, a następnie jej stan aktualny oraz zadania związane z krzewieniem kultury muzycznej w różnych środowiskach na terenie diecezji płockiej. Artykuł zmierzał do wzbudzenia zainteresowania placówką, która była prężnym ośrodkiem muzycznym Płocka.¹²⁹ Jak już wspomniano do powstania szkoły przyczynił się ks. Gruberski, jemu też poświęcił autor kolejny artykuł w prasie płockiej, podkreślając jego walory osobiste i osiągnięcia twórcze.¹³⁰ W kręgu zainteresowania ks. Starościńskiego pozostawał przez całe życie chór, jego funkcjonowanie i prowadzenie. Swoimi uwagami na ten temat dzielił się na łamach prasy. Postawił przy tym tezę, że dobrze prowadzony chór jest nośnikiem kultury muzycznej w swoim środowisku, a każdy duszpasterz powinien chór otaczać wszechstronną opieką i udzielać mu pomocy.¹³¹ Przy okazji innej wypowiedzi na ten temat stwierdza, że prawie we wszystkich parafiach diecezji płockiej funkcjonują chóry, prezentujące jednak różny poziom. Konkludując stwierdza, że należy zadbać o chóry kościelne, a obowiązek ten spoczywa przede wszystkim na duszpasterzach, którzy w chórach powinni dostrzegać ważne ogniwo swojej duszpasterskiej działalności.¹³² Muzyczny obraz społeczności tworzą wraz z duszpasterzami organiści parafialni. Przeprowadzając serię kursów doszkalających organistów w terenie ks. Starościński dobrze ich poznał oraz poziom muzyczny jaki reprezentowali. Okazało się, że w wielu parafiach, szczególnie małych, pracują na tym stanowisku ludzie, którzy w żadnym wypadku nie powinni wykonywać zawodu organisty. W związku z tym autor postuluje, aby przyjmować do pracy tylko ludzi legitymujących się świadectwem ukończenia szkoły organistowskiej.¹³³

Trzecią grupę tematyczną tworzą artykuły, w których autor prezentuje sylwetki wybitnych polskich kompozytorów. Największym z twórców po Chopinie był, zdaniem ks. Starościńskiego, Karol Szymanowski. Po jego śmierci autor opublikował dwa artykuły jemu poświęcone. Za główne cechy twórczości Szymanowskiego uważa: najwyższy poziom natchnienia artystycznego, doskonałość techniczną oraz umiejętność nasycania muzyki elementami narodowymi.¹³⁴

Czwartą, najliczniejszą grupę tematyczną wśród dorobku pisarskiego ks. Starościńskiego stanowią sprawozdania z imprez muzycznych i recenzje z koncertów, jakie odbywały się na

terenie Płocka. Dzięki tym publikacjom Starościński stał się kronikarzem wydarzeń muzycznych i krytykiem, szerząc kulturę muzyczną wśród płocczan i prezentując sylwetki polskich artystów muzyków, których zapraszano na występy.¹³⁵ Wspólną cechą tego typu artykułów jest rzeczowe i precyzyjne podawanie informacji, co przyczyniało się niewątpliwie do podnoszenia poziomu wiedzy muzycznej wśród czytelników.¹³⁶

W okresie międzywojennym Płock był małym 33-tysięcznym miastem, w którym wszakże kwitło życie kulturalne i artystyczne.¹³⁷ Działy tu liczne organizacje i stowarzyszenia, które zrzeszając ludzi o różnych zainteresowaniach i zawodach, szerzyły narodową kulturę. Jedną z bardziej prężnych organizacji działających w tym okresie było Płockie Towarzystwo Muzyczne. Zostało ono powołane do istnienia jeszcze w czasie niewoli narodowej w 1900 r., a jako cel stawiało sobie „popieranie pośród członków swoich rozwoju sztuki muzycznej oraz zapoznawanie społeczeństwa z cenniejszymi utworami muzycznymi różnych epok”.¹³⁸ Faktycznie jednak głównym celem Towarzystwa było pielęgnowanie ojczystej kultury muzycznej, a przez to przeciwstawianie się rusyfikacji szczególnie wzmożonej na początku wieku.¹³⁹ Towarzystwo organizowało liczne koncerty, przy czym z uzyskanych funduszy niosło pomoc najbardziej potrzebującym za pośrednictwem Płockiego Towarzystwa Dobroczynności¹⁴⁰. Jego członkami byli wybitni muzycy i działacze muzyczni m.in. ks. E. Gruberski, Wacław Lachman,¹⁴¹ a od 1928 r. także ks. Kazimierz Starościński. Podjąwszy się prowadzenia chóru Towarzystwa wygłaszał także referaty na imprezach organizowanych przez zarząd. Chór pod batutą ks. Starościńskiego miał - według opinii współczesnych - osiągnąć wysoki poziom artystyczny.¹⁴²

W 1931 r. powstała na terenie Płocka nowa instytucja, którą nazwano Klub Artystyczny Płocczan (później Klub Artystyczny Płocki - KAP). Twórcą KAP-u był adwokat Kazimierz Mayzner. Zorganizował on plastyków, literatów, muzyków oraz znawców i miłośników sztuki w stowarzyszenie, które przez prelekcje, dyskusje, spektakle i koncerty propagowało kulturę i sztukę wśród płockiego społeczeństwa. Z małej, dość ekskluzywnej grupy, Klub przerodził się w potężniejszą z roku na rok placówkę kulturalną.¹⁴³ W ramach klubu zorganizowano również Sekcję Muzyczną. Na jej kierownika został wybrany ks. Starościński, znany już i szanowany w muzycznych kręgach Płocka.¹⁴⁴ Wspólnie z pianistką Janiną Grabowską i kilkoma muzykami nakreślił on długoplanowy program działania sekcji Muzycznej. Postanowiono zatem, że Sekcja poprzez koncerty i połączone z nimi pogadanki muzyczne, będzie wszechstronnie propagować kulturę muzyczną. Edukacją muzyczną zostaną objęte szerokie rzesze społeczeństwa, począwszy od dzieci i młodzieży, a skończywszy na dorosłych mieszkańcach Płocka i Mazowsza.¹⁴⁵ Popularyzatorsko-muzyczną działalność rozpoczęto już jesienią 1931 r. Miały wówczas miejsce liczne spotkania, koncerty i odczyty organizowane wspólnie z zasłużoną Organizacją Ruchu Muzycznego (ORMUZ).¹⁴⁶ Do Płocka zapraszano najwybitniejszych artystów polskich takich jak: H.Sztompka, W.Małcużyński, J.Ekier, Szpinalski, G.Bacewicz, H.Zarzycki czy St.Jarzębski. Dwukrotnie zorganizowano również koncerty symfoniczne z udziałem Filharmonii Warszawskiej, do których - jak powiadano - ks. Starościński musiał wiele dopłacić ze swej skromnej kiesy.¹⁴⁷ Prelegentami w czasie koncertów organizowanych przez Sekcję Muzyczną byli ks. Starościński lub J.Grabowska. Ich prelekcje wprowadzały w epokę i twórczość kompozytora, którego dzieło prezentowano oraz przedstawiały muzyków, którzy występowali w czasie koncertu.¹⁴⁸ W ten sposób słuchacze poznawali nowe dzieła światowej i rodzimej literatury muzycznej, podstawowe wiadomości dotyczące historii muzyki oraz najwybitniejszych polskich wykonawców. Dodajmy, że koncerty organizowane przez Sekcję Muzyczną KAP-u cieszyły się dużą popularnością i frekwencją.¹⁴⁹

Jedną z ciekawszych imprez organizowanych przez Sekcję były tzw. „Środy muzyczne”, przeznaczone dla młodzieży szkolnej Płocka i okolic. W czasie takich audycji muzycznych miejscowi artyści prezentowali najpopularniejsze, możliwe do wykonania w warunkach kameralnych, utwory muzyczne.¹⁵⁰

Celem podniesienia wiedzy muzycznej wśród społeczeństwa organizowano prelekcje i odczyty. Odbływały się one w pomieszczeniach KAP-u, ciesząc się dużą popularnością. Jednym z głównych prelegentów był ks. Starościeński. Niektóre jego referaty zachowały się w Archiwum Diecezjalnym, o innych zaginionych, dowiadujemy się ze sprawozdań i informacji prasowych. Jednym z ciekawszych był referat poświęcony współczesnej muzyce polskiej. Prelegent zaprezentował w nim sylwetki najwybitniejszych kompozytorów polskich z końca XIX i XX w. oraz style jakie reprezentują. Wyróżnił przy tym cztery grupy twórców:

- tradycjoniści - np. A. Zarzycki, W. Żeleński,
- epigoni Romantyzmu - np. E. Młynarski, H. Pachulski czy P. Rytel,
- przedwcześnie zmarli pionierzy nowych prądów - np. J. Zarębski, E. Pankiewicz,
- reprezentanci nowoczesnych technik kompozytorskich - tę grupę najwyżej ocenia ks.

Starościeński, a wśród tzw. „Młodej Polski” za najwybitniejszego uznał K. Szymanowskiego, ponieważ potrafi łączyć w swoich dziełach nowoczesny warsztat kompozytorski z elementami narodowymi.¹⁵¹

Podniesieniu poziomu muzycznej kultury płocczan miała też służyć stacjonarna Szkoła Muzyczna, którą utworzono z inicjatywy kierownictwa Sekcji Muzycznej KAP-u latem 1933 r. Kierowanie szkołą powierzono dojeżdżającej z Warszawy prof. Halinie Zarzyckiej, która prowadzić miała również klasę skrzypiec. Wśród nauczycieli szkoły znaleźli się Janina Grabowska, prowadząca klasę fortepianu oraz ks. Starościeński i Feliks Wisenberg, wykładający teorię i historię muzyki oraz solfeż. Do szkoły zgłosiło się 20 uczniów, większość z nich chciała uczyć się gry na fortepianie. Działalność szkoły była jednak krótkotrwała, rozwiązano ją bowiem po roku pracy. Główną tego przyczyną były kłopoty finansowe z utrzymaniem szkoły, mimo że nauczyciele nie pobierali żadnych opłat.¹⁵²

Jak już wyżej wspomniano Sekcja Muzyczna swoim działaniem wykraczała poza teren Płocka. Organizowano koncerty połączone z odczytami w różnych miejscowościach, nieraz odległych. Skupiano się przy tym przede wszystkim na prezentowaniu muzyki polskiej, chcąc w ten sposób wyrównać straty, jakie przyniosły lata niewoli. Głównym organizatorem tych imprez w terenie był ks. Kazimierz, który dzięki swoim osobistym kontaktom z duchownymi w diecezji, za ich pośrednictwem organizował koncerty i uzyskał potrzebną pomoc finansową.¹⁵³ Wydatnie pomagała mu p. Janina Grabowska, która podobnie jak ks. Kazimierz bez reszty poświęciła się działalności popularyzatorsko-muzycznej.¹⁵⁴ Wszechstronną działalność KAP-u przerwał wybuch II wojny światowej, a tym samym przeminął, jak dotąd bezpowrotnie, szczególnie bogaty w wydarzenia artystyczne okres muzycznej historii Płocka. Po zakończeniu działań wojennych próbowano odbudować zniszczone życie muzyczne Płocka. Podjął się tego zadania Tadeusz Paciorkiewicz, ówczesny organista katedralny. Wspólnie z mecenasem K. Askanasem założył wiosną 1945 r. nową placówkę muzyczną o nazwie Ludowy Instytut Muzyczny. W czasie czteroletniej działalności LIM mógł się poszczycić licznymi osiągnięciami. Najważniejszym z nich było utworzenie stacjonarnej szkoły muzycznej, a także chóru i małej orkiestry symfonicznej. Poza tym prowadzono comiesięczne kursy dla dyrygentów prowadzących chóry działające na terenie Mazowsza i Kujaw. Efektem działalności LIM-u było również zainicjowanie i organizacja festiwalu pod nazwą „Święto pieśni ludowej”, na które raz w roku, w miesiącu maju, zjeżdżały chóry i zespoły ludowe, aby zaprezentować swój dorobek artystyczny. W festiwalową działalność włączył się także ks. Starościeński,

ówczesny administrator parafii Zagroba. Zasiadał on w jury, jak również występował w ramach konkursu z prowadzonym przez siebie chórem „Hejnał” z Zagroby.¹⁵⁵ Jego chór prezentował wysoki poziom, czego efektem było zdobycie dwu nagród festiwalowych w latach 1946 i 1947.¹⁵⁶ Grupa ta dała się również poznać w szeregu parafiach diecezji płockiej nie tylko wykonując pieśni wielogłosowe, ale również wystawiając bożonarodzeniowe jasełka i ludowe dożynki.¹⁵⁷

Obok pracy w różnych instytucjach i organizacjach oraz kierowanie grupami śpiewaczymi, ks. Starościński zajmował się również badaniami nad średniowiecznymi rękopisami muzycznymi, znajdującymi się w archiwach diecezji płockiej. O podjętych przez niego pracach z uznaniem wyrażał się ks. prof. Heronim Feicht, który będąc w Płocku zapoznał się z tym, co zdołano uratować z wojennej pożogi, jak również z tym, czego dokonał ks. Kazimierz Starościński.¹⁵⁸ W czasie Konferencji Sprawozdawczo-planującej regionu płockiego, która odbyła się w Płocku w dniach od 30 listopada do 1 grudnia 1956 r. zastanawiano się nad najbardziej palącymi problemami z jakimi spotykają się płoccy działacze kultury. Wówczas zabrał głos ks. Starościński i wskazał na konieczność podjęcia jak najszybszych działań na polu muzycznym. Stwierdził, że najpilniejszym zadaniem jest opracowanie naukowe rękopisów średniowiecznych, które udało się ocalić przed zniszczeniem w czasie wojny. Za drugie, również ważne zadanie, uznał gromadzenie nagrań i zapisów nutowych religijnych pieśni ludowych, które należą do skarbcza narodowej kultury.¹⁵⁹

Przedwczesna śmierć przerwała wszechstronną działalność księdza Kazimierza Starościńskiego - człowieka, który w pamięci wielu zapisał się jako pełen temperamentu entuzjasta muzyki i spraw z muzyką związanych. Jego dobroć i bezpretensjonalność zjednały mu sympatię uczniów, współpracowników i wielu mieszkańców Płocka i okolic. Motorem napędowym jego wszechstronnej działalności była, jak się wydaje, wrodzona zdolność społecznego działania oraz świadomość zapotrzebowania ludzi na wszelkie przejawy kultury muzycznej. Ksiądz Starościński czuł się przy tym spadkobiercą wielu dokonań jego wielkich poprzedników: księży Eugeniusza Gruberskiego i Władysława Skierkowskiego, którzy wypracowali swoisty klimat muzyczny na Mazowszu Płockim, a których znał i cenił kontynuując dzieło przez nich zapoczątkowane. W swojej działalności był ksiądz Kazimierz bezinteresowny, a czasami zagubiony w ogromie przedsięwzięć, zajęć i obowiązków. Nikogo to jednak nie zrażało, ponieważ widziano w nim oddanego społecznika i artystę, któremu można wiele wybaczyć.

Przypisy:

* Fragmenty pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. Karola Mrowca w Instytucie Muzykologii Kościelnej KUL. Lublin 1989.

¹ Por. M. A. Krapiec. *Ja człowiek*. Lublin 1986 s. 199-200.

² Por. J. Stęszewski. *Problem wartościowania kultur muzycznych*. W: *Muzyka w kontekście kultury*. Red. L. Polny. Kraków 1978 s. 230.

³ Por. Z. Lissa. *Wstęp do muzykologii*. Warszawa 1970 s. 108-109.

⁴ Według relacji ks. prałata Lecha Grabowskiego (1908-1993) profesora historii sztuki i psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku, z dn. 10. 01. 1987 r.

⁵ Pod koniec XIX w. wieś Goworowo liczyła ok. 1500 mieszkańców. Posiadała szkołę początkową, urząd gminny, browar i gorzelnię. W centralnym punkcie wsi stał drewniany, zabytkowy kościół, pięknie utrzymany z licznymi zabytkowymi ołtarzami. Parafia została erygowana prawdopodobnie na początku XV w. Na przełomie XIX i XX w. parafia Goworowo liczyła ok. 8.000 wiernych i należała do największych wiejskich parafii diecezji płockiej. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski. T. 2. Warszawa 1881 s. 758.

⁶ Ks. M. Grzybowski. Książd mgr Kazimierz Andrzej Starościeński profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. „Studia Płockie” 1984. T. XII s. 227.

⁷ Księga ochrzczonych parafii Goworowo. Akt chrztu spisany jest w jęz. rosyjskim pod numerem 442 z roku 1899. Księga ta znajduje się obecnie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Goworowie. Podany jest tam dzień 13 listopada 1899 r. jako dzień urodzin K. A. Starościeńskiego, dotychczasowe opracowania podają zaś, że wyżej wymieniony urodził się dn. 30 listopada tegoż roku.

⁸ Tamże.

⁹ Według relacji ustnej ks. prałata Józefa Góralskiego (1900-1992) długoletniego dyrektora Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Płocku, przyjaciela ks. Starościeńskiego z dn. 2 maja 1987 r.

¹⁰ Ks. M. Grzybowski, jw. s. 226.

¹¹ Według relacji ustnej ks. Andrzeja Kondrackiego, ucznia ks. Starościeńskiego z dn. 20 grudnia 1987 r.

¹² Gimnazjum mieściło się w Warszawie przy Placu Trzech Krzyży. Jego założycielem i właścicielem był Kazimierz Kulwiec. Była to szkoła o podwójnym, humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym profilu. W roku 1920/21 uczęszczało do niej 830 uczniów, zgrupowanych w 8 klasach i 23 oddziałach. Ze względu na liczbę uczniów szkoła należała do największych w Warszawie. Zob. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Spis szkół średnich ogólnokształcących Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1922 s. 14-15.

¹³ Zob. Ks. M. Grzybowski, jw. s. 226.

¹⁴ Według relacji ks. kanonika Kazimierza Krzyżanowskiego (1906-1988), kolegi ks. Starościeńskiego, długoletniego proboszcza polskiej parafii w Nottingham (Anglia) z dn. 12 lutego 1987 r.

¹⁵ Dnia 2 lutego 1924 r. w czasie akademii z okazji koronacji pap. Piusa XI Kazimierz deklamował własny wiersz „Tyś jest opoka”. Zob. „Miesięcznik Pasterski Płocki” [dalej: MPP] 19: 1924 nr 2 s. 47.

¹⁶ Zob. Akademia Papieska. MPP 20: 1925 nr 2 s. 68.

¹⁷ Według relacji ks. Józefa Góralskiego z dn. 2 maja 1987 r.

¹⁸ Zob. Karta informacyjna ks. Kaz. Starościeńskiego w Aktach Kurii Diec. Płockiej. [dalej: AKDP].

¹⁹ „Arcypasterz odprawił cichą Mszę Św.. a podczas niej wyświęcił na kapłanów dwóch diakonów seminarium naszego: Alojzego Poszwę i Kazimierza Starościeńskiego. Obydwaj po feriach wakacyjnych wyjeżdżają na dalsze studia: pierwszy do Paryża, do Instytutu Teologicznego, drugi do Rzymu, do Papieskiej Szkoły Muzycznej”. Zob. MPP 21: 1926 nr 4 s. 190.

²⁰ Ponificia Scuola di Musica Sacra powstała z inicjatywy pap. Piusa X. Została otwarta 3 stycznia 1911 r. przez Ojca Angelo de Santi S.J., prezydenta Stowarzyszenia św. Cecylii. Reskryptem Sekretariatu Stanu 10 lipca 1914 r. otrzymała prawa fakultetu papieskiego. Na mocy konstytucji apostolskiej „Deus scientiarum Dominus” z 1928 r. szkoła ma prawo nadawania stopni naukowych. Zob. Ph. Harnoncourt. Katholische Kirchenmusik vom Cäcilianismus bis zur Gegenwart. W: Tradition und Reform in der Kirchenmusik. Red. G. Schumacher. Kassel - Basel 1974 s. 90-91.

²¹ Kserokopie dokumentów znajdują się w posiadaniu autora niniejszej dysertacji.

²² Wykładane przedmioty podajemy według kolejności wpisów w indeksie.

²³ Datowana kserokopia pisma znajduje się w posiadaniu autora pracy.

²⁴ Por. Pismo ks. Starościeńskiego do Rady Akademickiej z dn. 10 czerwca 1937 r.

²⁵ Pismo biskupa płockiego datowane jest 14 listopada 1937 r. i posiada numer urzędowy 3433.

²⁶ Pismo pochodzi z dn. 29 maja 1937 r., Nr 82/37.

²⁷ Pismo z dn. 10 czerwca 1937 r.

²⁸ Zob. D. Casimiro Andrea Starościeński. Gli introiti delle tre domeniche di Settagesima - studio estetico con cenni storico-liturgici. Roma 1939.

²⁹ W dotychczasowych opracowaniach utrzymywano, że ks. Starościeński przybył po raz drugi do Rzymu na początku 1938 roku. Tego też roku po upływie sześciu miesięcy miał bronić pracę magisterską. Na podstawie dokumentacji skorygowano zaistniałe nieścisłości podając dokładne daty związane z przybyciem ks. Starościeńskiego do Rzymu w celu napisania odnośnej pracy i jej obrony. Por. ks. M. Grzybowski, jw. s. 227.

³⁰ Lista nominacji. MPP 26: 1931 nr 8 s. 346.

³¹ Katalog duchowieństwa diecezji Płockiej. Płock 1935 s. 62.

³² Według relacji ks. Kaz. Krzyżanowskiego z dn. 12 lutego 1987 r.

³³ Według relacji ks. prałata Lecha Grabowskiego z dn. 10 stycznia 1987 r.

- ³⁴ Akta osobowe ks. Starościńskiego w AKDP.
- ³⁵ Według relacji Józefa Pilacińskiego ówczesnego organisty w Trzepowie zam. w Sadłowie, gm. Rypin, woj. włocławskie.
- ³⁶ Według relacji ks. prałata Lecha Grabowskiego z dn. 10 stycznia 1987 r.
- ³⁷ Według relacji ks. J. Góralskiego z dn. 2 maja 1987 r.
- ³⁸ Akta personalne ks. Starościńskiego w AKDP.
- ³⁹ Kronika parafialna parafii Zagroba s. 1-8. Na jej podstawie podajemy dane dotyczące pobytu ks. Starościńskiego w Zagrobie.
- ⁴⁰ Pismo to znajduje się w aktach personalnych AKDP i nosi datę 2 stycznia 1948 r.
- ⁴¹ Bp Tadeusz Paweł Zakrzewski - rządcą diecezji płockiej w latach 1946-1961.
- ⁴² Z relacji ks. prał. Jana Łaszczynskiego, wówczas kapelana sióstr Anioła Stróża w Białej z dn. 4 marca 1987 r.
- ⁴³ Kronika parafialna parafii Biała s. 14-15.
- ⁴⁴ Z relacji ks. prał. Józefa Góralskiego z dn. 2 maja 1987 r.
- ⁴⁵ Według relacji ks. prał. Jana Łaszczynskiego z dn. 4 marca 1987 r., plebania była w takim stanie, że do użytku nadawało się tylko jedno mieszkanie; w środku było składowane zboże, przy ścianie stał motocykl, a z drugiej strony łóżko ks. Starościńskiego i stół.
- ⁴⁶ Pismo nominacyjne znajduje się w aktach personalnych ks. Starościńskiego w AKDP i nosi datę 2 lutego 1953 r.
- ⁴⁷ Według relacji ks. prał. Józefa Góralskiego z dn. 2 maja 1987 r.
- ⁴⁸ Zob. A. Skowron. Życie i działalność ks. K. A. Starościńskiego. Płock 1987 (mps Bib. Sem. Duch.) s. 26-27.
- ⁴⁹ Według relacji księży: Józefa Góralskiego i Jana Łaszczynskiego.
- ⁵⁰ Zob. ks. M. Grzybowski, jw. s. 228.
- ⁵¹ Życiorys śp. ks. Prof. K. A. Starościńskiego. MPP 44: 1960 nr 1-3 s. 113.
- ⁵² Według relacji ks. J. Góralskiego z dn. 2 maja 1987 r.
- ⁵³ Zob. M. Skowron, jw. s. 29.
- ⁵⁴ Według relacji ks. J. Góralskiego.
- ⁵⁵ Życiorys śp. ks. Prof. K. A. Starościńskiego, jw. s. 113-114.
- ⁵⁶ Zob. M. Skowron, jw. s. 30.
- ⁵⁷ Marceli Karczemny (1901-1972). Po studiach w warszawskim konserwatorium w latach 1926-1939 organista i dyrygent chóru katedralnego oraz dyrektor Biskupiej Szkoły Organistów w Płocku.
- ⁵⁸ Ks. Józef Antoniak (1859-1926). Współorganizator i pierwszy dyrektor Szkoły Organistowskiej, profesor śpiewu i liturgiki w płockim Seminarium.
- ⁵⁹ Niesygnowany maszynopis z zapiskami odręcznymi ks. Starościńskiego w ADP.
- ⁶⁰ Pius X. Motu proprio. Acta Apostolicae Sedis" [dalej: AAS] 1903-1904 nr 36 s. 385-395.
- ⁶¹ Por. Pius XI. Divini cultus sanctiarum. AAS 1929 nr 21 s. 33-41.
- ⁶² Por. ks. T. Żebrowski. Zarys dziejów diecezji płockiej. Płock 1976 s. 88.
- ⁶³ Niesygnowany program nauczania znajduje się w Archiwum Diecezjalne Płockie. [dalej: ADP].
- ⁶⁴ „Pełny kurs śpiewu gregoriańskiego” według Szkoły Solesmes zapisał i własnymi uwagami zaoparzył i rozszerzył ks. K. Starościński. Niesygnowany rękopis w ADP.
- ⁶⁵ Ks. K. Starościński. Zasady muzyczne śpiewu gregoriańskiego. Płock 1952. Niesygnowany egzemplarz w ADP.
- ⁶⁶ Według relacji ks. Jana Gołaszewskiego z dn. 2 maja 1987 r.
- ⁶⁷ Dwa niesygnowane notatniki w ADP.
- ⁶⁸ Z relacji ks. J. Gołaszewskiego.
- ⁶⁹ Zob. ks. M. Grzybowski, jw. s. 228-229.
- ⁷⁰ Zob. ks. J. Śniegocki. Działalność artystyczna alumnów Płockiego Seminarium Duchownego (1924-1977). „Studia Płockie” t. 7 s. 227-267.
- ⁷¹ Chodzi tu zapewne o trzygłosową kompozycję ks. Starościńskiego „Adoro Te devote” napisaną w 1931 r.
- ⁷² Akademia ku czci św. Tomasza. MPP 27: 1932 nr 3 s. 113.

- ⁷³ Z okazji 24-tej rocznicy prekonizacji oraz imienin Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji. MPP 27: 1932 nr 6 s. 258.
- ⁷⁴ Obchód 25-letniego jubileuszu biskupstwa J. E. Arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego. MPP 28: 1933 nr 6 s. 273.
- ⁷⁵ Akademia orientalna w Seminarium Duchownym. MPP 32: 1837 nr 2 s. 93.
- ⁷⁶ Por. M. Karczemny. Śpiewy wielkotygodniowe w Bazylice Katedralnej Płockiej. MPP 29: 1934 nr 4 s. 186-187.
- ⁷⁷ Por. ks. W. Jezusek. Seminarium Duchowne podczas drugiej wojny światowej (1939-1945). MPP 44: 1960 nr 8-9 s. 315-353.
- ⁷⁸ Tadeusz Paweł Zakrzewski (1883-1961). W latach od 1946 do 1961 rządcą diecezji płockiej.
- ⁷⁹ Niesygnowane pismo biskupa z dn. 6 września 1948 r. w ADP.
- ⁸⁰ Według relacji ks. dra Andrzeja Rojewskiego z dn. 10 stycznia 1987 r.
- ⁸¹ Według relacji ks. Prof. dra M. Grzybowskiego z dnia 1 marca 1987 r.
- ⁸² Według relacji ks. dra A. Rojewskiego z dn. 10 stycznia 1987 r.
- ⁸³ Według relacji ks. dra T. Rutowskiego z dn. 4 marca 1987 r.
- ⁸⁴ Według relacji Zygryda Koryczana, emerytowanego organisty katedralnego, który po śmierci ks. Starościńskiego objął zajęcie śpiewu w Seminarium.
- ⁸⁵ Według niesygnowanego druku ulotnego znajdującego się w ADP, w 1959 r. chór seminaryjny liczył 56 członków, zaś schola 30 osób.
- ⁸⁶ Według relacji ks. A. Rojewskiego.
- ⁸⁷ Por. Akademia misyjna w WSD. „Sursum Corda” R. 24: 1958 nr 6 s. 39.
- ⁸⁸ Według relacji ks. H. Chamskiego, z dn. 8 czerwca 1988 r.
- ⁸⁹ Por. Pius X. Motu Proprio. Poznań 1939 s. 13.
- ⁹⁰ Apolinary Wnukowski (1848-1909). W latach od 1904 do 1908 rządcą diecezji płockiej.
- ⁹¹ Ks. Eugeniusz Gruberski - kompozytor, dyrygent, pedagog i duszpasterz. Urodzony 13 listopada 1870 r. Syn organisty katedralnego w Płocku - Wiktora Gruberskiego. Studia muzyczne odbył w Konserwatorium Warszawskim i w Wyższej Szkole Muzyki Kościelnej w Regensburgu. Zmarł 13 września 1923 r. w Koszelówce koło Gąbina. Zob. ks. S. Zięba. Ks. Eugeniusz Gruberski publicysta, kompozytor, reformator muzyki kościelnej i pedagog. Warszawa 1988 r. [mps pracy doktorskiej ATK] s. 33-39.
- ⁹² Zob. M. Skurosz. Śpiew, muzyka, organy i organiści w kościele katedralnym w Płocku. Płock 1984 (mps w ADP) s. 11.
- ⁹³ Abp Antoni Julian Nowowiejski ur. 1858 r. W latach 1909-1941 biskup płocki. Wybitny liturgista i historyk. Autor wielu publikacji. Zamordowany w maju 1941 r. w obozie przejściowym w Działdowie.
- ⁹⁴ Zob. M. Skurosz, jw. s. 11.
- ⁹⁵ Zob. Ks. J. Antoniak. Program Szkoły Organistowskiej. MPP 14: 1919 nr 1 s. 31-32.
- ⁹⁶ Zob. Ks. K. Starościński. Biskupia Szkoła Organistów w Płocku w 15-lecie dzieła Arcypasterza Jubilata. „Głos Mazowiecki” [dalej: GM] R. 1: 1933 nr 130 s. 4.
- ⁹⁷ Tamże s. 5.
- ⁹⁸ Zob. J. Kuczewska. Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku. „Notatki Płockie” 1956 nr 2 s. 24.
- ⁹⁹ Tamże s. 24.
- ¹⁰⁰ Według opinii ks. J. Góralskiego z dn. 2 lutego 1987 r.
- ¹⁰¹ Według relacji prof. T. Paciorkiewicza z dn. 19 marca 1987 r.
- ¹⁰² Zob. J. Kuczewska, jw. s. 24.
- ¹⁰³ Prof. T. Paciorkiewicz - kompozytor, organista, pedagog. Ur. 17 października 1920 r. w Sierpcu. W latach 1932-1935 uczeń szkoły organistowskiej. Po jej ukończeniu student klasy organów u prof. B. Rutkowskiego i kompozycji u prof. K. Sikorskiego. Od 1945 do 1953 r. organista i dyrygent chóru katedralnego w Płocku.
- ¹⁰⁴ Jerzy Kościelny - dyrygent, kompozytor, pedagog. W latach 1936-1939 uczeń szkoły organistowskiej. Po wojnie ukończył PWSH w Warszawie. Obecnie pracuje jako dyrygent w Szwecji.
- ¹⁰⁵ Według relacji ks. J. Golaszewskiego z dn. 2 maja 1987 r.
- ¹⁰⁶ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Na marginesie kursów organistowskich. MPP 31: 1936 nr 8 s. 347.
- ¹⁰⁷ Zygryd Koryczan - ur. 11 listopada 1923 r. w Tarnowie. W latach 1937-1939 uczeń Biskupiej Szkoły Organistów w Kielcach. W latach 1947-1949 uczeń Średniej Szkoły Muzycznej im. Karłowicza

w Katowicach. W latach 1949-1954 kończy studia muzyczne w klasie organów prof. B. Szabelskiego. Od 1954 do 1988 r. organista i dyrygent chóru katedralnego w Płocku.

¹⁰⁸ Ks. Konrad Gąsiorowski (1914-1982). Długoletni profesor Seminarium Duchownego w Płocku.

¹⁰⁹ Według relacji Z. Koryczana z dn. 2 stycznia 1987 r.

¹¹⁰ Niesygnowany mps w ADP.

¹¹¹ Niesygnowany egzemplarz śpiewnika w ADP.

¹¹² Por. s. J. Ferdula: Śpiewniki kościelne w Polsce na początku XX wieku. Lublin 1970 (mps w bibliotece IMK-KUL) s. 27.

¹¹³ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Śpiewnik kościelny. Płock 1938 s. 5.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże s. 6.

¹¹⁷ Zob. Śpiewnik kościelny MPP 33: 1938 nr 6 s. 302.

¹¹⁸ Niesygnowany rękopis śpiewnika w ADP.

¹¹⁹ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Historia chorału aż do naszych czasów. MPP 24: 1929 nr 1 s. 28-20.

¹²⁰ Zob. Ks. Kaz. Starościński, Komentarz na Konstytucję Ojca św. Piusa XI o śpiewie kościelnym. MPP 24: 1929 nr 5 s. 138-140.

¹²¹ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Papieska Wyższa Szkoła Muzyki Kościelnej w Rzymie. MPP 21: 1926 nr 8 s. 317.

¹²² Zob. D. C. Starościński, jw. (kserokopia w posiadaniu autora).

¹²³ Tamże s. 4-16.

¹²⁴ Tamże s. 16-19.

¹²⁵ Tamże s. 20-78.

¹²⁶ Tamże s. 92.

¹²⁷ Zob. B. Rutkowski. Z zagadnień dzisiejszej muzyki kościelnej w Polsce. „Muzyka Polska” R. 4: 1934 s. 259-270.

¹²⁸ Zob. Ks. K. Starościński. Z zagadnień dzisiejszej muzyki kościelnej w Polsce - odpowiedź. MPP 30: 1935 nr 1 s. 12-13.

¹²⁹ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Biskupia Szkoła Organistów w Płocku. GM 1: 1933 nr 130 s. 4-5.

¹³⁰ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Ks. Eugeniusz Gruberski jako kapłan i muzyk. GM 2: 1934 nr 108 s. 5.

¹³¹ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Chóry kościelne. MPP 28: 1933 nr 10 s. 454-455.

¹³² Zob. Ks. Kaz. Starościński. Chór w parafii. MPP 32: 1937 nr 9 s. 411-412.

¹³³ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Na marginesie kursów organistowskich. MPP 31: 1936 nr 8 s. 347.

¹³⁴ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Płock w hołdzie Szymanowskiemu. GM 5: 1937 nr 111 s. 6.

¹³⁵ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Z sali koncertowej Płocku. Występ Korwin-Szymanowskiej i Sztompki. GM 4: 1936 nr 101 s. 3.

¹³⁶ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Z koncertu „Polskiego Kwartetu”. GM 4: 1936 nr 25 s. 3. Także. Koncert chóru warszawskiego. GM 6: 1938 nr 69 s. 3.

¹³⁷ Zob. J. Załączny. Ludność Płocka w latach 1918-1939 na tle społeczeństwa Polski. „Notatki Płockie” 1966 nr 3 s. 21.

¹³⁸ Zob. Statut Towarzystwa Muzycznego w Płocku. Płock 1900 s. 5.

¹³⁹ Zob. K. Bolesta-Modliński. 30-lecie Płockiego Towarzystwa Muzycznego „Mazowsze Płockie i Kujawy” R. 2: 1929 nr 9 s. 104.

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Wacław Lachman - dyrygent, pedagog, kompozytor. Żył w latach 1880-1963. Studiował w konserwatorium w Warszawie kompozycję i dyrygenturę. Organizował chóry w Płocku, a potem w Warszawie. Był najwybitniejszym uczniem ks. E. Gruberskiego.

¹⁴² Zob. J. Kuczevska. Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku. „Notatki Płockie” 1956 nr 2 s. 30.

¹⁴³ Zob. K. Askanas. Sztuka Płocka. Płock 1985 s. 290-291.

¹⁴⁴ Zob. K. Mayzner. Pięciolecie Klubu Artystycznego w Płocku. „Życie Maz.” R. 2: 1936 nr 1 s. 3.

¹⁴⁵ Zob. J. Grabowska, jw. s. 24.

- ¹⁴⁶ Według relacji prof. T. Paciorkiewicza z 19 marca 1987 r. przy organizowaniu koncertów ks. Starościński współpracował m.in. z profesorami: T. Ochlewskim, I. Dubiską i E. Umińską.
- ¹⁴⁷ Zob. J. Grabowska, jw. s. 24.
- ¹⁴⁸ Zob. K. Mayzner, jw. s. 6.
- ¹⁴⁹ Zob. K. Askanas, jw. s. 291.
- ¹⁵⁰ Zob. J. Kuczewska, jw. s. 23.
- ¹⁵¹ Zob. Z wczorajszego odczytu ks. Prof. Starościńskiego o współczesnej muzyce polskiej.
- GM 1: 1933 nr 79 s. 3.
- ¹⁵² Zob. J. Grabowska, jw. s. 24.
- ¹⁵³ Tamże.
- ¹⁵⁴ Według relacji ks. J. Góralskiego.
- ¹⁵⁵ Według relacji prof. T. Paciorkiewicza z dn. 19 marca 1987 r.
- ¹⁵⁶ Zob. Zeszyt chóru „Hejnał” w Zagrobie. Niesygnowane egzemplarz w ADP.
- ¹⁵⁷ Niesygnowane egzemplarze trzyaktowych Jasełek i widowiska dożynkowego w ADP.
- ¹⁵⁸ Zob. Ks. H. Feicht. Płockie średniowieczne rękopisy muzyczne. „Notatki Płockie” 1961 nr 19 s. 43-50.
- ¹⁵⁹ Zob. Ks. Kaz. Starościński. Głos w dyskusji na temat referatu Kazimierza Askanasa „Zagadnienia badań regionalnych w Płocku”. „Notatki Płockie” 1956 nr 3-4 s. 49.